Nᵉʳ 61. Kraków, Piątek 14 Marca 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct
„ niemieckiem	32 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnie S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 13 marca.

O uchwale Koła polskiego, dotyczącej dalszej akcyi w sprawie indemnizacyjnej, wyraża się wiedeński korespondent *Gazety Lwowskiej* w ten sposób: „Na posiedzeniu Koła polskiego postanowiono przeprowadzenie ustawy o indemnizacyi porucz yć rządowi, a zarazem postawić żądanie, żeby sprawa ta jeszcze przed końcem bieżącej sesyi, t. j. przed odroczeniem Rady państwa, które prawdopodobnie z końcem kwietnia nastąpi, załatwioną została. Wobec niejasnych parlamentarnych stosunków jest to postanowienie rozumne i pełne taktu. Obowiązek spada na rząd, ale zarazem zostawia mu wolność taktyczną. Przytem ustają bezowocne targi pomiędzy stronnictwami. Wobec nieprzyjaznych głosów i powtarzającego się utartego frazesu o „podarunku“ dla Galicyi, doskonałe wrażenie robić musi oświadczenie pełne godności prezesa Koła, że Polacy z indemnizacyi, która podarunkiem nie jest, przedmiotu targów i koncesyi robić nie myślą.“

Komisya szkolna Izby panów odbyła wczoraj posiedzenie, na którem zasiadający w komisyi biskupi w imieniu całego episkopatu złożyli ważne oświadczenie. Podajemy je poniżej w całości.

Znany już jest dziś skład nowego gabinetu węgierskiego, chociaż formalnie nie została jeszcze przyjętą dymisya Tiszy. Prezydentem gabinetu zostaje tedy hr. Juliusz Szapary, który obejmie także tekę ministerstwa spraw wewnętrznych. Z poprzedniego gabinetu ustępuje hr. Teleki. Natomiast ministrem rolnictwa zostaje hr. Andrzej Bethlen i on jest jedynym nowym członkiem w gabinecie, a co do wieku, będzie zapewne najmłodszym ministrem, gdyż ma obecnie 41 lat. Hrabia Bethlen urodzony w Kołoszwarze, ukończył studya prawnicze na uniwersytetach w Brukseli i Lipsku, i zaraz po dojściu do pełnoletności wszedł do Izby deputowanych, do której należał aż do roku 1882. Po śmierci Brennerberga został nadżupanem komitatu sybińskiego i godność tę do tej chwili piastował.

W czasie rozpraw nad memoryałem komisyi kolonizacyjnej w Izbie deputowanych sejmu pruskiego powstał poseł X. Dr Jażdżewski zasadniczo przeciw tendencyi prawa kolonizacyjnego i wykazywał strony jego krzywdzące polską ludność i katolicyzm. Kiedy poseł Puttkamer z Pławt odpowiadając na te wywody odświeżył zużyty już sposób zasłaniania się rzekomą potrzebą obrony zagrożonych interesów niemieckich dali mu na to należytą odprawę, ze strony polskiej, prezes Koła polskiego Leon Czarliński a ze strony niemieckiej posłowie Windthorst i Rickert. Windthorst szczególnie przemawiał bardzo energicznie i z wielkiem ciepłem za prawami Polaków i wykazywał z ironią, jak odwrotne skutki od zamierzonych przez rząd wywierały i wywierają dotąd, najpierw niedotrzymanie najsolenniejszych zapewnień danych Polakom, a następnie wydane z ich krzywdą ustawy wyjątkowe.

Rickert wywodził, że przez ustawy antipolskie wzmocnił tylko ks. Bismarck zastęp posłów polskich w parlamencie, tak jak przez zabiegi swe antisocyalne przyczynił się do wzrostu socyalizmu w Niemczech.

Dep. szlązki Szmula, należący do centrum, przestrzegał Niemców, aby nie lekceważyli pomocy, jaką w stosunkach swych z Rosyą zyskaćby mogli ze strony polskiej.

Teraz, kiedy przesilenie kanclerskie zdaje się być już zupełnie uchylonem, występuje *Nordd. Allg. Ztg* z twierdzeniem, że ks. Bismarck nie był nigdy przeciwnym socyalno-politycznym zabiegom cesarza, chociaż dotychczas zachowywała wobec twierdzeń odwrotnych charakterystyczne milczenie.

Ks. Bismarck odbył we wtorek ponownie długą naradę z cesarzem.

Z Zanzibaru nadeszła do Berlina wiadomość, że Wissmann rozbił w dniach 8 i 9 b. m. resztę wojska, zostającego pod dowództwem Bwanaherego.

W Londynie odbył się wielki meeting, na którym uchwalono: Wezwać rząd, aby przez posła swego w Petersburgu zwrócił uwagę wyższych sfer rządowych rosyjskich na okrucieństwa popełniane na Sybirze na zesłanych tam skazańcach. Głównym mówcą na meetingu był John Burns, który w żywych barwach malował nadużycia zachodzące w Rosyi.

W sprawie procesu Parnellowego odrzuciła Izba niższa wszelkie poprawki, wnoszone na niekorzyść gabinetu obecnego, a przyjęła znaczną większością porządek dzienny, przez Smitha zaproponowany. Mimo wszelkich wysileń opozycyi i przedłużania dyskusyi, rząd odniósł większe zwycięstwo, niż się zrazu spodziewano.

W kołach petersburgskich czynią nie małe wrażenie, najpierw liczne aresztowania, dowodzące, że podziemne roboty nihilistów nie ustają, a potem rozrzucanie mnóstwa odezw, między innemi listu otwartego z podpisem (niewiadomo podsuniętym czy prawdziwym) Maryi Zebrików, znanej w szerokich kołach współpracowniczki *Nowoje Wremia*, które żądają reform. O liście Zebrikówny utrzymują, że jest napisanym w tonie przyzwoitym i umiarkowanym, w formie petycyi, wystosowanej do rządu, której znaczna część ludności nie wahałaby się podpisać. Wytyka on nieznośność stosunków, jakie obecny system wytworzył w administracyi i w sądownictwie, w kościele i w szkole, gani przedewszystkiem szerokość samowoli, pozostawionej niższym, nieoświeconym urzędnikom i żąda, aby car otrząsnął się z wpływów, jakie nań teraz działają i położył koniec tak szkodliwemu położeniu rzeczy.

Zakończył się słynny proces wadowicki. Milczenie publicystyki nie było, jak chciano tego dowodzić — skutkiem zobojętnienia opinii, ale tylko zastosowaniem się do przepisów wzbraniających rozbioru toczących się rozpraw, aby opinia niewpływała nawet pośrednio na wyrok sędziów. Dziś godzi nam się a sądzimy, że nam wolno, dać wyraz uczuciom ulgi, jakich doznaje całe społeczeństwo, gdy za krzywdę publiczną następuje zadośćuczynienie.

Proces ten nie był jedną z tych *cause célèbre*, które budzą zajęcie skandalem lub zbrodnią jednostek i dostarczają przedmiotu do studyów psychologa. W Wadowicach rozstrzygała się sprawa ogólniejszego, społecznego znaczenia. Różne można mieć zdanie o szkodliwych lub dodatnich skutkach emigracyi ludowej do Ameryki. P. Szczepanowski w swej książce o Nędzy galicyjskiej zdaje się zbliżac do Malthusa, w tak bowiem czarnych barwach przedstawia stosunki mniemanego przeludnienia w kraju naszym i uważa ztąd odpływ ludności za Atlantyk jako prąd naturalny i pożądany, którego wstrzymywać nie należy. Większość upatruje w porzucaniu ziemi ojczystej przez włościan klęskę narodową i szkodę dla państwa. Ale nie o te tu pytania chodziło. Tu przedstawił się obraz ohydnego *schwindlu* zbliżonego do handlu ludźmi, jaki pragnie Europa wytępić w puszczach afrykańskich. Niezapuszczając się w szczegóły tego handlu, tak świetnie przez prokuratoryą wykazanego — trudno wstrzymać okrzyku zgrozy na fakta korupcyi, która ułatwiała rozstawienie tych sieci na tak szerokie rozmiary. Im bardziej potęgowało się oburzenie opinii publicznej — z tem większym niepokojem oczekiwano werdyktu sędziów przysięgłych Z wszystkich definicyj kary najgłębszą i najprawdziwszą jest ta, która ją nazywa zadośćuczynieniem wobec Boga i wobec solidarności społeczeństwa. Takie też pełne zadośćuczynienie dali sędziowie przysięgli, którzy też udali się razem do kościoła, błagać Boga i wzywać Ducha Śgo, aby objaśnił ich sumienie. Cześć tym ludziom prostym i niezamożnym za to chrześciańskie poczucie i za to, że spełnili obowiązek obywatelski, który przez kilka miesięcy odrywał ich od ognisk rodzinnych i zajęć zawodu, a spełnili go zacnie i sprawiedliwie.

Werdykt przysięgłych w Wadowicach ma nietylko doniosłość bezpośrednią wobec sprawy którą rozstrzyga, ale także jest pięknem świadectwem dla instytucyi przysięgłych, niekiedy budzącej wątpliwości czy jest ona już na czasie czy nie ulega postronnym wpływom, czyśmy do niej dojrzeli? Ilekroc takie wątpliwości będą się budzić, zaszczytną na nie odpowiedzią pozostonie proces wadowicki.

Werdykt ten także będzie rękojmią i tarczą na przyszłość, a dodaje on otuchy tym nawet, którzy z faktów wyjaśnionych w rozprawie wynieść mogli bardzo pesymistyczny pogląd o stanie moralnym społeczeństwa, gdzie do akcyi tak szeroko rozgałęzionej a tak zbrodniczej, znalazły się powolne narzędzia na różnych punktach i szczeblach. Demoralizacyę, jaka się tu odkryła, równoważy poniekąd ścisłość w przeprowadzeniu śledztwa, stanowczość prokuratoryi, sumienie i rozum ławy przysięgłych. A niech nikt nie mniema, jakoby proces wadowicki miał tło wyznaniowe, barwę antisemicką. Jakkolwiek główni winowajcy i kierownicy tej akcyi zbrodniczej mogli byli obudzić te obawy i wstręty dziś rosnące we wszystkich krajach europejskich— jak akt oskarżenia słusznie tej strony niedotknął — tak niezaszedł ani w miejscu sądu, ani w całym kraju żaden objaw, któryby czyny pewnej szajki uogólniał i czerpał w nich namiętną podnietę do jakiegokolwiek antagonizmu ras lub wyznań.

Oświadczenie w sprawie noweli szkolnej.

Wczoraj po pełnem posiedzeniu Izby panów odbyło się posiedzenie komisyi szkolnej, mającej roztrząsnąć rządowy projekt ustawy, mocą którego zmienione zostają niektóre postanowienia ustawy z dnia 14 maja 1869 r., względnie ustawy z 2 maja 1883 o zasadach nauki w szkołach ludowych. Z posiedzenia tego ogłasza *Wiener Abendpost* następujący wyciąg protokolarny:

Po otwarciu posiedzenia zabrał głos Jego Eminencya kardynał książę Arcybiskup Pragi hr. Schönborn i odczytał następujące oświadczenie:

„W następstwie objawionej na pierwszem posiedzeniu komisyi szkolnej wys. Izby panów z d. 28 lutego b. r. gotowości uczynienia próby, aby uznanej nawet przez wysoki rząd, jako koniecznej zmianie ustaw z 14 maja 1869 i 2 maja 1883 nadać taki kierunek, iżby uprawnione pretensye katolickiego kościoła zaspokojone zostały, pozwalają sobie podpisani członkowie komisyi szkolnej, równocześnie jako przedstawiciele całego episkopatu reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów, zaznaczony kierunek poniżej dokładniej rozwinąć.

Według powołanych właśnie ustaw „nie mogą rodzice lub ich zastępcy swoich dzieci, lub dzieci powierzonych ich opiece pozostawić bez tej nauki, jaka jest przepisaną dla publicznych szkół ludowych“ (§ 20). Stosownie do tego jest największa liczba rodziców, a względnie ich zastępców prawnie zmuszona do powierzenia swoich dzieci, lub dzieci oddanych ich opiece publicznym szkołom ludowym (§ 23). Publiczna szkoła ludowa przedstawia się przeto jako szkoła przymusowa, a rodzice lub ich zastępcy mogą być nawet przymusowymi środkami przynagleni, aby się starali o regularne uczęszczanie do szkoły dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły.“ (§ 24).

Podpisani pomijając wogóle kwestyę uprawnienia przymusu szkolnego, uważają przymus szkolny, jak się on u nas praktykuje, tylko wówczas za dopuszczalny i znośny, jeżeli przez takowy nie zostaje naruszonem najświętsze, także ustawami zasadniczemi (art. 14) zagwarantowane prawo wolności wiary i sumienia. Takie naruszenie zachodzi zaś niewątpliwie, jeśli prawnym zastępcom katolickich zobowiązanych do uczęszczania do szkoły dzieci, uniemożliwi się udzielenie ich dzieciom zapomocą publicznej szkoły ludowej takiego wychowania i takiej nauki, jaka odpowiada jedynie zasadom ich wiary i jakiej wymaga ich sumienie, a to wkłada na nich obowiązek do podnoszenia zawsze głosu za katolickiem urządzeniem szkoły ludowej. Poczucie wspólnego, uczciwego ponoszenia wszelkich ciężarów szkolnych i publicznych i wiernego spełniania wszelkich obowiązków obywatelskich, musi ich głosowi nadawać tem większy nacisk.

Ale w wyższym jeszcze stopniu są obowiązani biskupi zażądać dla powierzonej sobie trzody Jezusa Chrystusa takiego urządzenia przedstawiającej się jako szkoły przymusowej publicznej szkoły ludowej, aby dzieci pod względem religijno-obyczajowym wychowywane były nie według nauk zmiennych opinii szkolnych, lecz według niezmiennych zasad ich świętej wiary i uposażone były nietylko wiadomościami, potrzebnemi do dalszego wykształcenia dla życia doczesnego, ale aby były również uzdolnione do dopięcia wiecznego swego przeznaczenia i aby w ten sposób stworzono podstawy dla wykształcenia prawdziwie dzielnych mężów i członków państwowej i kościelnej gminy.

Czyniąc zadość temu obowiązkowi muszą podpisani dla katolickich dzieci żądać katolickich szkół ludowych, a żądanie to określają bliżej w następujących punktach:

1) Publiczne szkoły ludowe należy tak urządzić, aby katolickim dzieciom umożliwiono uczęszczanie z reguły do tych szkół bez zmięszania się z dziećmi innych wyznań.

2) W katolickich publicznych szkołach ludowych winni wszyscy nauczyciele należeć do Kościoła katolickiego, mają być do swego zawodu wykształceni w katolickich seminaryach nauczycielskich i mają posiadać kwalifikacyę do udzielania nauki katolickiej religii.

3) Przy obsadzaniu nauczycieli w katolickich szkołach publicznych należy organom Kościoła katolickiego przyznać ten wpływ, jaki jest konieczny, aby się zapewnić o odpowiedniej działalności ubiegającego się o posadę kandydata.

4) Naukę religii w tych szkołach należy rozszerzyć przez użycie do jej udzielania także nauczyciela, a resztę nauki, plany naukowe, oraz wszelkie środki do nauki i uczenia się tak urządzić, iżby tam nie zachodziło nic takiego, coby dla katolickich dzieci było gorszącem, lecz aby wszystko zostawało w jednolitym związku z katolickim charakterem szkoły.

5) Co się tyczy nadzoru nad katolickiemi szkołami ludowemi i seminaryami nauczycielskiemi, to należy umożliwić kościołowi, aby strzegł i popierał we wszystkich kierunkach w sposób skuteczny ich wyznaniowy charakter przez wyznaczone przez siebie organa.

W końcu oświadczają podpisani, nie dotykając tutaj dziedziny politycznych rozumowań, iż są gotowi co do postawionego przez siebie żądania z kompetentnymi czynnikami dalej się porozumiewać.

Wiedeń, 12 marca 1890 r.

Franciszek kardynał Schönborn,
książę-arcybiskup Pragi.
Jan Zwerger,
książę-biskup z Seckau.
Jakób,
książę-biskup z Lublany.

Na to oświadczenie odpowiedział JE. minister wyznań i oświaty Dr baron Gautsch, co następuje:

Gdy właśnie odczytane oświadczenie złożone zostało przez najprzewielebniejszych księży biskupów nietylko w ich charakterze, jako członków wys. Izby panów, lecz także w imieniu najprzewielebniejszego episkopatu, do którego należy piecza nad religijnemi interesami ludności katolickiej, i gdy to oświadczenie ze względu na swą ważną treść wymaga poważnego i szczegółowego zbadania ze strony rządu, przeto nie omieszkam złożyć o niem sprawę Radzie ministrów i zażądać uchwał tejże. W tym celu pozwalam sobie prosić pana przewodniczącego, aby zechciał posiedzenie wysokiej komisyi zamknąć i wysoką komisyę zwołać znowu wtedy, gdy będę w możności zakomunikować odpowiedź rządu.

Następnie zabrał głos przewodniczący komisyi książę K. Czartoryski i rzekł:

Wobec złożonych właśnie oświadczeń, które na razie przez wysoką komisyę mogą być tylko przyjęte do wiadomości, zgodzi się zapewne wysoka komisya na to, abym zamknął dzisiaj posiedzenie. (Zgoda).

Zaproszenie do dalszego prowadzenia rozpraw nastąpi w drodze piśmiennej.

Wiedeń, 12 marca 1890 r.

Radca dworu Jauner,
prowadzący pióro.

Orient-Expressem
nad Bosfor.

(9) (Ciąg dalszy).

Do Bosforu wjeżdżając, czyli to ze Złotego-rogu czyli od morza Marmora, widzimy przed sobą wysepkę z latarnią morską; wysepka jest tak mała, że mieści się na niej tylko wieża czworokątna, zakończona wysokim minaretem, i domek dla strażnika. Wokoło tego budynku jest niezbyt szeroki chodnik. Pomimo to wydrążono tu studnię zaopatrującą strażników w wodę słodką. Wysepka ta, a raczej biała jej wieża ma swoją romantyczną legendę.

Tu śród, *Wieża*, Bosforu, *panieńska* się poda,
Gdzie jako świat Hekate zaćmi *płaczoroda* (!)
W laterni, pod obłokiem, gore ogień wieczny
Znacząc port marynarzom i przystęp bezpieczny.
Kiskułą zowią Turcy, gdzie, o czem wieść dawna
Dziewka jedna cesarska, wielą cudów sławna
Z duchem Sybillinym, zamkniona mieszkała,
Żeby oko, ani złość ludzka jej zajrzała.

Sybilla, zapytana raz, czy potężny Carogród mógłby być kiedykolwiek zdobytym

„napuszywszy się kaduki wieszczemi,
Taką dała odpowiedź: Kiedy po tej ziemi
Chodzić będą i górach galatskich okręty,
Przez pogaństwo Carogród tedy będzie wzięty.“

Zdawało się, że to znaczyć miało coś niepodobnego, tak jak później proroctwo o chodzących lasach w historyi Makbeth'a, ale obie przepowiednie tak samo się sprawdziły.

Mahomet, dowiedziawszy się o gadce, postanowił podziałać na imaginacyą zabobonnych Greków.

„Więc rano każe w okręt zaprządz wołów dwieście
I włóczyć nad Galatą; gruchnie gwar po mieście...
. . . . starszy, co kroniki
Czytali, jako onej postrzegą praktyki
Ręce w lot opuściwszy przyjdą do rozpaczy....
. . . Ta-li była zginienia greckiego przyczyna!..“

Taką legendę opowiadano Twardowskiemu — dziś zupełnie inna, daleko poetyczniejsza powieść krąży pomiędzy Turkami: Sułtan Mahomet miał córkę przepiękną, kochał ją sercem ojcowskiem; byłby ją nieustannie przy boku swoim chował, gdyby nie przepowiednia straszna. Pewnego razu śliczna sułtańska dziewica, ciekawa i zabobonna, jak każda Turczynka, o mało nie powiedziałem jak każda kobieta, kazała sobie wróżyć przez starą spotkaną „u słodkich wód“ cygankę, o przyszłości, o miłości. Wieszczka ujęła różową rączkę księżniczki i zaczęła badać drobne ścieżki, jakie w różne strony po pulchnej dłoni przebiegały, krzyżując się fantastycznie.

— Dobrze, dobrze — mówiła cyganka, ciesząc się z pewnych dla niej tylko zrozumiałych linij i krzyżowań — jak ty pięknością przewyższasz wszystkie sułtanki i jak oczy twe świecą blaskiem, przy którym słońce czarnym wydaje się węglem, takim też będzie ten, który u kolan twych klęknie zakochany młodzieniec. Wzrostem swym i kibicią podobnym on do smukłego cyprysu, serce jego waleczne jako lew pustyni, ale łagodne i poddane tobie jako baranek rumelski.

Uśmiecha się panienka z radości, uśmiecha się i sułtan pobłażliwie, bawiąc się uradowaniem córeczki. Ale oto zmarszczyła czoło cyganka i przeraźliwym głosem: „wąż, wąż! — zawołała — wąż twoje białe łono zabójczym zębem zakrwawi, jad żmii, życie twe...“ ale na widok mdlejącej księżniczki, którą odaliski cucić poczęły, uciekła przerażona cyganka w gąszcz lasu i już jej nigdy nie zobaczono. Sułtan Mahomet zadrżał po raz pierwszy w życiu... z obawy o córkę. Więc przemyśla strapiony ojciec, jakby skarb swój od niebezpieczeństwa uchować, jakby oddalić ją od zdradzieckich gajów i ogrodów, wśród których wąż nagle wypełznąć może i wydrzeć życie ukochanej córeczki. Więc unoszą księżniczkę niewolnice na miękkich ramionach, aby jej nóżka nie deptała już nigdy niepewnej murawy; więc ją do złotego kaiku sadzają i odpływają szybko, a sułtan wciąż duma. Wtem spojrzał Mahomet na wieżycę starodawną, która unosiła się wśród błękitnych nurtów Bosforu; tutaj brzeg skalistej wysepki wciąż wodą morską zalany wężom schronienia dać nie może. Tutaj skarb swój umieści sułtan, tutaj od wężowej zdrady ochroni! Więc od złota i srebra lśni się dobrowolne więzienie księżniczki, służą jej piękne niewolnice, sułtan odwiedza córkę i wciąż jej nowe dla rozrywki posyła klejnoty. Ale tęskno tam, bo samotnie, bo już stracona zdaje się serdeczna nadzieja! Ale losy powinny być wypełnione! Usłyszał krolewicz perski o pięknej księżniczce stambulskiego seraju; przybył o jej rękę prosić, ale zamiast dobrej wieści usłyszał o wróżbie i o tajemniczej wieży: więc w nocy, w złotym kaiku podpływa królewicz pod okna wieżycy i śpiewa: królewna budzi się, wygląda na morze, a zapomniała w pospiechu zasłonić anielską twarz swoją; spojrzeli na się oko w oko i ogień miłości zapalił się w obu sercach i zawiązał się węzeł, który dusze ich złączył na wieki; śle królewicz co noc piosenki i pocałunki z daleka, ale mówić do siebie nie śmieją, on chce ją wykraść, ufny że czar innemi przełamie czarami; ale wprzód porozumieć się trzeba. W ogrodach u brzegu Bosforu jest kwiatów moc, książę cały pęk ich zrywa, a ich umiejętnym doborem wyraża miłość swą i żądanie. Więc podpływa kaikiem pod wieżę i znów wywołuje śpiewem dziewczynę i dar swój wymowny pokazuje; ona spuszcza oknem jedwabny sznurek kochankowi i przyciąga ku sobie te śliczne róże, te lilie i fijołki i goździki wonne i pęczek mirtu, którego widok w języku kwiatów znaczy: „oby mi ciebie nieba dały!“ I przyciska dziewica do ust różowych, bledsze od nich, pąsowe róże, i lilije mniej białe od jej łona, do piersi przyciska... wtem krzyknęła, zbladła i omdlała, jakby nieżywa pada na dywany. Zbiegają się niewolnice i niewolnicy, wpółmartwą podnoszą, cucą, a z pomiędzy kwiatów i szat jej rozwartych wyślizga się zdradziecka żmija.

Książę słyszy zdołu rumor i krzyki, truchleje, ale nie tracąc czasu, po wiszącej jeszcze z otwartego okna jedwabnej lince, pnie się do góry, wpada do dziewiczej komnaty, roztrąca sługi, rzuca się na krwawiącą ranę i ustami swemi cały jad wysysa. Tym pierwszym pocałunkiem uratowane zostało życie kochanki. Czy na porwaniu skończyło się, czy na weselu w Stambule, tego już nie wiem, ale może rad będzie polski czytelnik dowiedzieć się, że „całować“ nazywa się u Persów „busi.“

Bosfor jednakże pokutuje wciąż za swą „wołową“ nazwę, a może ją tylko wciąż usprawiedliwia. Wieża, o której przytoczyliśmy już dwa podania, a nazywa się niesłusznie u Franków wieżą Leandra, wieża ta zwała się pierwotnie „cielęcą.“ Damalis (po grecku cielę) było wdzięcznem imieniem żony wodza ateńskiego, wysłanego Bizantyńczykom przeciw Filipowi Macedońskiemu Damalis umarła w Chrysopolis (dziś Skütari), a czuły małżonek postawił jej na wysepce ładne mauzoleum ze słupem, na którym posążek cielęcia unieśmiertelnił jej pamięć rodzajem „armes parlantes“ i nadał grecką nazwę wysepce.

Płyniemy pomiędzy Europą a Azyą. Po prawej Anatolia, a dalej za nią cały świat Wschodu, z bogactwami swemi przyrodzonemi i legendami, które imaginacyę naszą od lat dziecinnych cudownością swą zachwycają. Po lewej Rumelia (ślad nazwy „rzymskiego“ cesarstwa) i cała cywilizacya zachodnia z jej żywotnemi zagadnieniami decydującemi o losach obu półkuli. Ale tutaj na Bosforze ta zieloność i ten błękit, to wspólna własność obu części świata: a nawet Azya zabarwiła nieco Europę; zalew to barbarzyński, ale malowniczy. Wszak prosty szałas i bujne chwasty nieraz piękniejsze są dla oka, od budynku fabrycznego i strzyżonych bukszpanów. Dobrze więc popatrzeć czasem na Azyą — ale mieszkać to chyba w Europie.

Wspomnieliśmy o niebezpieczeństwach przeprawy wzdłuż Bosforu za bajecznych czasów; dziś mało co lepiej, tylko że droga ta już znana marynarzom. Tutaj prąd wody tak jest szybki, jak w bystrych rzekach, a w pewnem miejscu tak gwałtowny, że zasłużył sobie na nazwę szatańskiego: Szejtan Akynty. — Bosfor tu najwęższy (550 m.); tu więc rzucono z Azyi ku Europie ów most sławny, po którym przeszła siedmkroć-stotysięczna armia króla Daryusa. Mgły i wiatry, jesienne i zimowe, często okręty o zgubę przyprawiają; nietylko drobne kaiki, ale i większe statki rozbijają się o nadbrzeżne skały lub tłuką się jedne o drugie. Spotykam właśnie po środku Bosforu ogromny okręt Lloyda austryackiego rozbity, zapadnięty, pokryty robotnikami rozbierającymi go na części; podobny do wielorybiego trupa, którego drapieżne morskie ptactwo dzióbami rozrywa.

Sam wjazd do Bosforu z Czarnego morza tak jest wąski, tak płytki i tak skalisty, że tylko doświadczony sternik potrafi ujść rozbiciu. Dawniej, w czasie obawy napadów kozackich, zaciągano tam jeszcze łańcuchy, aby uniemożebnić przejazd. Genueńczycy zbudowali w tym celu dwa zameczki, których ruiny sterczą po dziśdzień po obu stronach cieśniny. Za czasów podróży Twardowskiego musiano ułatwiać własnym statkom przepływ z Bosforu na morze Czarne:

. . . „Euxyn z wielkim wpada grzmotem
Między dwie przykre skały, które (sława o tem)
Filip niegdy przekował, gdy ciągnął na Traki,
Których tu żadna nawa ciasności nie minie,
Ani żaglu roztoczy, dokąd jej na linie
Nie wyważą ku górze. Zkąd dopiero snadnie,
Na łono niezmierzone Euxynowe spadnie.“

Ale jakież to wody! jakie widoki! w pogodę błękit niezgłębiony, i takie się ma wrażenie spójności tej masy błękitu, że chciałoby się wyrąbać bryłę tego i przywieść wam na północ i pokazać. A przy świetle księżyca! czar, królestwo fantazyi spokojnej; na firmamencie świeci znak widomy Islamu, na Bosforze wszystko ogarniająca senność śpiewna wschodu. Kiedy burza, czernieją wody, fale gwałtownie rozbijają się o brzegi, szum i huk, jakby świat miał się już kończyć w ostatecznym kataklizmie.... Urok wód wielkich, czy to podczas burzy jesiennej, czy w letnią pogodę, dziwną grozą, dziwną naprzemian ogarnia nas rozkoszą. Jeżeli więc wrażeniom swoim widome kształty nadawać wolno, bóstwa morskie, Neptun, Trytony, Najady, rodząca się z piany morskiej Afrodyte i te nasze rodzime rusałki, nie są zmyśleniem.

K. P.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rada państwa.

W komisyi budżetowej podczas obrad nad etatem ministerstwa oświaty, na zapytanie co do rezultatów ankiety gimnazyalnej odpowiedział minister Gautsch w tym kierunku, że rzeczoznawcy zgodzili się na to, ażeby znieść dotychczasowe uwolnienia od egzaminu z historyi i fizyki przy maturze, co jednak do bieżącego roku szkolnego żadnego zastosowania mieć nie może. Natomiast możnaby wprowadzić pewne uwolnienia, dotyczące wszystkich przedmiotów i wszystkich uczniów zarówno. Poruszono także myśl, ażeby maturzystom pozostawić przed egzaminem dojrzałości kilka dni szkolnych, około sześciu, wolnych od szkoły, do przygotowania się. Zarządzenie w tym ostatnim względzie wejdzie w życie prawdopodobnie jeszcze w bieżącym roku. Nadto zaproponowała ankieta cały szereg zmian pod względem podziału materyału naukowego i metody w gimnazyum niższem a mianowicie co do geografii, historyi, matematyki i nauk przyrodniczych oraz fizyki. Zmiany te miałyby przynieść uczniom niższych klas pewne ulgi, wszakże bez uchybienia celom wyższego gimnazyum.

Komisya dla podatku konsumcyjnego załatwiła 1, 2 i 3 pozycyę taryfową przedłożenia rządowego, co do miasta Wiednia. Minister skarbu oświadczył, iż podziela życzenie, ażeby reforma podatku konsumcyjnego jak najrychlej wprowadzoną była, że jednak nie może zrobić żadnych dalszych finansowych koncesyj, gdyż już i tak doszedł do najdalszych możliwych w tym względzie granic, a konieczna przezorność finansowa musi być zachowaną.

Z Koła polskiego.

W uzupełnieniu przesłanego nam onegdaj komunikatu z Koła polskiego, dodajemy, iż w sprawie wyznaczenia większych zasiłków ze skarbu państwa w budżecie na rok 1890 dla szkół przemysłowych uzupełniających wniósł p. Chrzanowski, aby polscy członkowie komisyi budżetowej Izbowej na posiedzeniu tej komisyi zaproponowali rezolucyę wzywającą rząd do przedłożenia kredytu dodatkowego w kwocie 4000 złr. na zasiłki ze skarbu państwa dla szkół przemysłowych uzupełniających w Galicyi.

P. Bobrzyński oświadczył, jako członek komisyi budżetowej, iż przygotowania są w tym względzie poczynione przez polskich członków tej komisyi.

Dalej p. Chrzanowski przedstawił Kołu, że ministerstwu oświecenia deputacya Koła wyłożyła szczegółowo potrzeby podwyższenia w budżecie na 1890 r. zasiłków ze skarbu państwa dla szkół przemysłowo fachowych w Galicyi o sumę 16,000 złr. w zasiłkach rocznych, i o wyznaczenie 26,000 złr. na zasiłki jednorazowe dla tych szkół. Deputacya wykazała, jak znaczne sumy skarb krajowy (przeszło 45,000 złr.) oraz gminy, Rady powiatowe i stowarzyszenia dają rocznie, z wielkiem wysileniem, na utrzymanie tych szkół. Jednak ministerstwo oświaty okazało się tylko skłonnem do wyznaczenia teraz nowych zasiłków ze skarbu państwa dla szkoły garncarstwa w Pорembie 800 złr. i dla szkoły tkackiej w Krośnie 1000 złr., które to szkoły dotychczas żadnych zasiłków ze skarbu państwa nie pobierały, a gdy inspekcya tych szkół, którą ministerstwo oświecenia zarządzi w kwietniu lub w maju r. b. przedłoży sprawozdanie, wówczas subwencya może być podwyższoną stosownie do sprawozdania inspekcyi. Dalej minister i referenci oświadczyli, iż rozwojem szkoły ślusarstwa w Świątnikach i założeniem warstatu wzorowego dla kowalstwa w Sułkowicach, ministerstwo zajmuje się gorliwie i sądzi, że z początkiem r. p. przyjdzie to do skutku. Deputacyi nie zaspokoiło przyrzeczenie tak drobnego podwyższenia zasiłków dla szkół fachowych, przeto jej imieniem p. Chrzanowski wniósł, aby członkowie komisyi budżetowej wytoczyli tę sprawę na posiedzeniu tej komisyi, co Koło uchwaliło.

Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej).

Krajowa Rada szkolna odbyła posiedzenie dnia 24 lutego b. r., na którem załatwiono następujące sprawy:

Zatwierdzono wybór Jakóba Aleksandrowicza na reprezentanta wyznania izralickiego do okręgowej Rady szkolnej w Gorlicach.

Pozwolono Teofilowi Celewiczowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Pasiecznie (powiat Nadwórna), i Józefowi Pociejowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Iłowie (pow. Żydaczów), trudnić się pisarstwem gminnem na razie na rok jeden.

Wyłączono gminę Bordulaki ze związku szkoły ludowej w Stanisławczyku (pow. Brody) i zorganizowano w Bordulakach osobną szkołę ludową.

Zorganizowano szkoły ludowe: w Bereście (pow. Grybów), w Telesznicy sannej (pow. Lisko), w Neudorfie (pow. Drohobycz).

Przyznano czwarty dodatek pięcioletni: Tadeuszowi Skubie, dyrektorowi gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Feliksowi Wiśniowskiemu, profesorowi gimnazyum w Nowym Sączu, i Teofilowi Malinowskiemu, dyrektorowi gimnazyum w Złoczowie.

Poruczono naukę gimnastyki w gimnazyum we Wadowicach tamtejszemu Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“.

Poruczono naukę śpiewu w gimnazyum św. Anny w Krakowie Walentemu Decowi.

Zamianowano X. Józefa Bilczewskiego zastępcą katechety gimnazyum św. Anny w Krakowie.

Przeniesiono suplenta gimnazyum IV we Lwowie, Edwarda Strutyńskiego, do gimnazyum w Tarnopolu.

Zamianowano Stanisława Basińskiego suplentem IV gimnazyum we Lwowie.

Mowa Windthorsta.

Izba deputowanych sejmu pruskiego obradowała obecnie nad etatem komisyi kolonizacyjnej. Przeciw etatowi pierwszy zabrał głos poseł X. Dr Jażdżewski, aby w imieniu Koła polskiego oświadczyć, iż w Prusach nie istnieją wobec Polaków rządy ojcowskie i nie postępuje się według zasady: *Suum cuique*. W wielce nienawistny sposób przeciwko Polakom wystąpił poseł Puttkamer z Pławt, zarzucając im „zamiar zdrady stanu i nielojalność,“ i potępił w ostrych słowach tych Niemców, a mianowicie stronnictwo wolnomyślne, że przy wyborach z nienawiści ku rządowcom, popierało kandydatów polskich i nazywa to „hańbą dla Niemców,“ dalej twierdzi, że rząd postępuje jeszcze zbyt łagodnie wobec Polaków i zaleca mu energiczniejsze wystąpienie przeciwko „wszelkim polonizacyjnym usiłowaniom i zamiarom rewolucyjnym, dążącym do oderwania ziem polskich od Prus.“

Następnie wystąpił przywódca centrum Dr Windthorst i miał następującą mowę:

Panowie! Gdy uchwalono ustawę, na podstawie której pracuje komisya kolonizacyjna, założyli przyjaciele moi i ja również stanowczy przeciwko całemu postępowaniu temu protest. Że protestu tego nie ponawiamy ciągle, to dlatego, że wiemy dobrze, że byłoby to na próżno. Ponieważ jednak p. Puttkamer z Pławt zdawał się mniemać, że pogodziliśmy się już z stanem rzeczy, jaki tam panuje, przeto uważam za obowiązek oświadczyć tutaj, że stanowczo jesteśmy temu przeciwnymi. (Brawo na ławach Polaków i centrum). Cały system jest zgubny, a i wykonanie jego pod wielu względami zawiera błędy, któreby nakazywały nam liczne zanosić zażalenia, gdybyśmy tutaj wogóle posłuch znaleźli. Pan ten oświadczył tutaj z pewną otwartością, że ustawa ta jest konieczną dla tem większego pozyskania odnośnych polskich prowincyi dla Prus. (Głos na prawicy). Pozwól pan, zaczekaj pan aż skończę moje wywody, a przekonasz się, że cię żmiażdżę. (Wielka wesołość).

Mojem zdaniem, prowincye polskie na zawsze silnie są wcielone do państwa pruskiego i że dlatego nie potrzeba tego rodzaju według mnie przeciwnych prawom natury ustaw, by tem więcej je dla Prus pozyskać. Przeciwnie przekonany jestem, że ustawa ta, jak wogóle środki w W. Ks. Poznańskiem i Prusach zachodnich przeciwko Polakom zarządzone, łatwiej się przyczynią do odstręczenia Polaków od nas, aniżeli do pozyskania ich. (Wielka prawda! na ławach Polaków i centrum).

Co więcej: środki na mocy tej ustawy zarządzane, inne środki, jakie zarządzono wobec szkół i Kościoła w tych prowincyach, podziałały już i sprawiły, że już i wśród polskiej ludności innych dzielnic, które zupełnie były pozyskane dla niemieckości, chociaż mówiono tam jeszcze po polsku, obudził się duch narodowy polski i w ten sposób osiąga się wręcz przeciwne skutki, aniżeli zamierzano. (Wielka prawda, na ławach Polaków i centrum, głos na prawicy: gdzie?)

Idźcie i przekonajcie się panowie o rezultacie wyborów na Warmii. Nie słyszano nigdy, żeby tam kiedy przedtem osobnych polskich stawiano kandydatów, obecnie się to jednak stało. I co jest tego powodem? Jest to zupełnie naturalny opór narodowości, którą się prześladuje. (Brawo! na ławach Polaków i centrum).

Na Górnym Szląsku, jak mi tutaj zaręczają, rzecz ma się tak samo. (Wielka prawda! na ławach centrum). Szan. pan wcale nie wahał się pomawiać tutaj Polaków o zamiary zdrady stanu i oświadczył, że mają najprzód tutaj przybyć i poddać się. Ja sądzę, ze w żadnej pruskiej prowincyi nie potrzeba już ponownego podboju. Poddanie się już nastąpiło i kto ma prawo podawania w wątpliwość lojalności tych, którzy prowincye te zamieszkują? I czy panowie, którzy obecnie reprezentują tutaj polskie dzielnice, nie składali przysięgi wierności? kto ma prawo wątpić o prawdziwości tej przysięgi? (Żywe oklaski i brawo na ławie Polaków i centrum).

Panowie! Powiada mi tutaj pewien pan, że ten ma prawo, który przebył rewolucyą. Tutaj w Berlinie także była rewolucya. (Wesołość: głosy: bardzo dobrze i zaprzeczenia). Była ona tak dobrze narodową, jak wszystkie inne. Nadto, jeżeli Prusy przy stypulacyach pokojowych kazały odstąpić sobie polskie dzielnice i przyjęły w tych uchwałach pokojowych pewne warunki, to należy je też zachować. A pytam: czy je zachowano? (Głos: nie!)

Na miejscu, na którem obecnie stoję — była wtedy dyskusya nad sprawą polską — znajdował się sędziwy poseł Gerlach. Sądzę, że nikt się nie znajdzie, ktoby śmiał podać w wątpliwość jego niemieckość i przywiązanie do Prus. A ten oświadczył: Nie dotrzymano Polakom słowa! (Wielka prawda! na ławach Polaków i centrum).

Żądał on energicznie, żeby Polakom dotrzymano słowa, i gdybym w jakibądź sposób miał wpływ tego męża, żądałbym również tego, abyśmy już raz mieli spokój. Te bowiem środki muszą niepokoić ludność polską, muszą wywoływać niezadowolenie w wszelkich kierunkach i doprawdy do zapanowania spokoju się nie przyczynią.

I czyż mamy jaki powód w chwili, gdy znajdujemy się w wielkiej walce socyalnej — tak, powiadam, w wielkiej walce socyalnej — do wywoływania sztucznych przeciwieństw i nowego niezadowolenia? Kto wychowuje mężów stanu, ktorzy to uważają za korzystne, ten, winienem tutaj oświadczyć, nie umiał pojąć pierwszego alfabetu mądrości politycznej. (Brawo! głosy: bardzo dobrze! na ławach Polaków i centrum; zaprzeczania na prawicy).

Panowie, mówiono także, że hańbą jest wielką dla Niemców, jeżeli w wyborach głosują razem z Polakami. (Wielka prawda! na prawicy). Oświadczam, że to nie jest żadną hańbą! (Głosy: wielka prawda! i zaprzeczania).

Tak, nie jest to hańbą! Polacy w W. Księstwie Poznańskiem i Prusach zachodnich są obywatelami pruskimi, jak my. (Głosy: wielka prawda!) I oświadczam, że właśnie ta okoliczność, iż postanowili razem z Niemcami głosować, pierwszym będzie krokiem do zmniejszenia przeciwieństw obie te narodowości dzielących. (Śmiech na prawicy).

Nie ulega to żadnej wątpliwości. Wspólna działalność w wszelkich stosunkach państwowych, wspólne ich postępowanie z nami w Izbie, wspólna ich czynność w gminach, powiatach itd. przyczynić się musi do tego, że wreszcie nastanie pokój pomiędzy wszelkiemi narodowościami. (Zaprzeczenie).

Kto temu nie chce wierzyć, to nie pozostaje nic innego, co zdaje się wynikać z różnych dedukcyi, które słyszeliśmy — jak wypędzenie wszystkich Polaków z kraju i jak to sobie życzy p. poseł, sprzedawanie ich własności ziemskich za skibkę chleba z masłem, za 1 lub 2 procent ich wartości, albo też zupełnie bezpłatnie. Wtedy osiągniętoby to, co zamierzano, jest to mądrość stanu, która niechybnie i sromotnie przepadnie.

Takie jest moje przekonanie i ubolewam nad tem, że nienawiść ku Polakom ciągle jeszcze jest tak wielką, jak to wynika z przebiegu tych obrad, iż niemożliwy jest tutaj sąd objektywny.

A teraz słowo o wyborach. Nie wiem, jak poszczególne stronnictwa postępowały tam wspólnie, twierdzono jednak, że wolnomyślni Niemcy działali wspólnie z Polakami — czy na rzecz wyborów polskich, czy innych, tego nie wiem. Polacy działali także na rzecz innych wyborów. (Zaprzeczenie na prawicy).

Mógłbym panom pokazać listy, z których to wynika (wesołość) i dobrze sobie postąpili — chodziło bowiem o zniszczenie kartelu. Kartel utworzony został przeciw nam i miał na celu pogwałcenie interesów katolickich. Dopóki on istniał, dopóty niemożliwem było uwzględnienie jakichkolwiekbądź życzeń katolików. Teraz zmieni się to wszystko. (Głos na prawicy).

Co do mnie, zupełnie jestem zadowolony z tego wspólnego postępowania i życzyłbym sobie, ażeby Polacy przyzwyczaili się do wspólnego postępowania z Niemcami, a Niemcy do wspólnego postępowania z Polakami w sprawach gminnych i wszelkich innych sprawach. Wtedy dopiero może zapanować spokój. Surowy rozdział, jaki usiłujecie ciągle utrzymywać pomiędzy różnemi narodowościami, wielce dla nas będzie zgubnym.

Panowie ci mówili: Tak, zamało jeszcze pod tym względem osiągnięto, nasze życzenia wcale się nie spełniły, a przy wyborach znalazło się o wiele więcej Polaków, aniżeli się spodziewaliśmy.

Jestem tego zdania, że gdy Polacy, których bardzo wiele jest jeszcze w innych okolicach Niemiec i w różnych dzielnicach Prus, znowu powrócą w swoje rodzinne strony, wtenczas jeszcze więcej będą się dziwili owi panowie.

Miejcie tylko na uwadze wielki kontyngens Polaków w Westfalii, który miał wielkie znaczenie przy wyborach (Głos: w Saksonii!) — w Saksonii i w samym Berlinie! W Polsce daleko mniej jest socyalnych demokratów, aniżeli tutaj, a jeżeli i tam się mnożą, to pochodzi to z ucisku tamtejszych Polaków, (oklaski w centrum i na ławach Polaków, zaprzeczenie na prawicy) co panom bliżej udowodnimy przy obradach nad etatem ministerstwa oświecenia i szkołami. Życzyłbym sobie był, abyście tych spraw nie byli tutaj podnosili, sądzę bowiem, że lepiej byłoby pominąć je milczeniem.

Czas i dalsze wypadki pokażą, iż popełniliście wielki błąd, który nie przyniesie wam żadnych korzyści — o tem jestem przekonany.

Co Polakom zabraliście z materyalnych środków, to odzyskają oni znowu pod względem rozwoju ich siły moralnej. Jest znana powszechnie nauka w historyi: usiłowania w celu podbicia narodu za pomocą siły, nie udają się, napotykacie bowiem na tej drodze na żywioł, panowie, którego zwalczyć nie można: jest to patryotyzm kobiet, tego wy nie zwalczycie, jestem tego pewien. (Śmiech na prawicy). Wiem o tem, że nie wierzycie wszystkiemu, co ja tu mowię — czyniliście to już wówczas. Mimo to raz jeszcze zaznaczam, jak to wówczas zaznaczyłem, ażeby to pozostało *ad perpetuam rei memoriam*. Twierdzenie moje usprawiedliwione zostanie, może już jutro, jeżeli nie dzisiaj.

Następnie powiedział szan. pan, że zarzut tutaj podniesiony, jakoby kolonizacya uwzględniała głównie ewangelików, nie jest uzasadniony. Jeżeli porówna się liczby, to według rezultatu każdy musi przyznać, że uwzględnia się więcej ewangelików, inaczej nie możnaby sobie bowiem wytłomaczyć, zkąd pochodzi ta ogromna różnica co do wyznania kolonistów, którzy są po większej części ewangelikami.

Dla mnie nie ma żadnej wątpliwości, że istnieje zarazem zamiar wypierania w tych prowincyach kościoła katolickiego. (Oklaski na ławach Polaków i centrum). Powiemy wam to jeszcze przy obradach nad etatem ministerstwa oświecenia. (Głos — na prawicy). Nie myślicie o tem? Przeciwnie myślicie o tem co dzień, co godzina! Jestto to samo usiłowanie, jakie się objawia w wszystkich prowincyach (Wielka prawda! w centrum) i nie potrwa długo, jak wam wystąpimy tutaj z odnośną statystyką. Nie wątpię, że chodzi tutaj nie tylko o kolonizacyą, ale również o propagandę i to uważam za przewrotność. Nie żądam wcale większego uwzględniania katolików, ale żądam równouprawnienia, a tego nie znajduję ani tutaj, ani na żadnem innem polu. (Wielka prawda! w centrum).

Co zaś dotyczy wywodów o technicznem przeprowadzeniu ustawy, to sądzę, że p. komisarz rządowy wszelkie prawie punkta zwycięzko pokonał. Tymczasem nie może mnie ten mały spór interesować, gdyż mnie chodzi tutaj tylko o wielkie zasady, o przewrotne środki barbarzyńskiej polityki (głosy: oho! na prawicy — wielka prawda! na ławach centrum), a to inaczej tutaj należy traktować, aniżeli owe małe środki, czy parcele mają być większe lub mniejsze. Jeżeli zaś szan. pan ten podniósł, że aż mało uwzględniono tam potrzeby religijne, to zupełnie się z nim co do tego punktu zgadzam. Sądzę, że nie będziemy mieli powodzenia w koloniach naszych ani w kraju, ani w zagranicznych, jeżeli potrzeby religijne dostatecznie nie będą uwzględnione. Nie będziemy mieli pokoju, jeżeli religia i uczucia religijne znowu do serc ludzi nie powrócą. Dotknęło mnie także niemile, że w memoryale tak mało o tej sprawie powiedziano. To wynika jednak z istoty naszych stosunków publicznych: religia i interesa religijne w szkole — o tem się mówi dopiero na końcu. Że tak jest, wielce ubolewam; skutek takiego postępowania macie uwidoczniony w rozwoju socyalnej demokracyi. Postępujcie dalej na tej drodze, a rozwój jej będzie jeszcze większym. Nie prędzej zmądrzejemy, nie prędzej nastąpi powrót do zasad prawdziwie chrześciańskich, aż przekonamy się ze szkodą sprawy, że skutkiem zaprzepaszczenia uczuć religijnych i kościelnych socyalna demokracya wzmogła się w ludzie, gdyż socyalna demokracya rozwija się tylko na gruncie niewiary, tylko tam, ale nie gdzie indziej. (Głosy: wielka prawda! na ławach centrum).

Gdzie niewiara jest najsilniejszą, tam też najsilniejszą jest socyalna demokracya. (Głos: a Belgia!)

Czy sądzicie, panowie, że socyalni demokraci w Belgii wyznają jaką religią? Czy twierdziłem, że wszyscy katolicy mają religią? Gdyby wszyscy katolicy obowiązek swój pełnili, inaczejby świat wyglądał. Niestety tego nie czynią i nie mała ich liczba współubiega się w niewierze z wyznawcami protestantyzmu.

Bądźmy więc ostrożniejszymi w takich sprawach. Jest to jednak przedmiot, o którym lepiej zamilczeć niż się nad nim tutaj rozwodzić. Rozprawy nad tem mogą się wprawdzie przyczynić do zastanowienia się nad tem lub owem i pod tym względem nie naprózno tutaj godzin kilka nad tym przedmiotem się zastanawialiśmy. Jeżeli chcemy zdziałać coś rozsądnego, to wniósłbym o zniesienie ustawy kolonizacyjnej, a odnośne pozycye budżetu poleciłbym wyznaczyć na polepszenie bytu robotników. (Żywe oklaski na ławach Polaków i centrum).

KRONIKA.

— **Wręczenie orderu** Franciszka Józefa **Juliuszowi Kossakowi** przez delegata Namiestnika p. Kuczkowskiego, odbyło się wczoraj dnia 12 b. m. w sali przyjęć w pałacu Spiskim. Wobec licznie zebranych przedstawicieli nauki, sztuki i przyjaciół jubilata, przemówił pan delegat w te słowa: Dostojni Panowie! wzniosła i nader miła uroczystość zgromadziła nas dziś w tem miejscu. Oko Monarchy tak bacznie i czujnie, z taką troskliwością i ojcowską pieczołowitością śledzące zawsze wszelkich objawów rozwoju i postępu naszego narodowego życia na każdem polu, dojrzało również dziedzinę sztuki i spoczęło na mistrzu krakowskim, który od lat wielu w plejadzie koryfeuszów polskiego pędzla świeci pierwszorzędnym blaskiem, a którego rozgłośne i dźwięczne imię jest znane nietylko w tem mieście i kraju, ale także daleko po za jego granicami. Imię to: Juliusz Kossak!

I otóż najszanowniejszy mistrzu przynoszę ci i wręczam upominek Cesarski, najwyższe uznanie twojego talentu, nagrodę twoich prac i niespożytych zasług. Niech to chlubne odznaczenie będzie drogą pamiątką dla ciebie i dzieci twoich i oby dozwoliła Opatrzność, ażebyś długo jeszcze uprawiał tę bujną i uroczą niwę rodzimej sztuki, której znakomitemi twemi utworami tyle przysporzyłeś blasku.

A dla młodszych adeptów, dla twoich towarzyszy po palecie i pędzlu niech ono będzie zachętą i bodźcem, ażeby w twoje ślady wstępując, do równie szczytnego zdążali wynagrodzenia.

Nie wątpię, że będę tylko tłumaczem waszych myśli i uczuć, jeżeli z powodu tego nowego aktu łaski Monarszej streszczę te uczucia wasze w okrzyku: „Niech żyje Najjaśniejszy Pan!“ Obecni z entuzyazmem wznieśli okrzyk na cześć wielkiego Monarhy, poczem Jubilat podziękował za zaszczyt, jaki go spotyka, przypisując Bogu, Monarsze, przyjaciołom i kolegom dożycie tej wzniosłej chwili.

Zaczęły się przemówienia: p. St. Tomkiewicz mówił w imieniu młodych artystów; p. Dr Hugo Zathey, jako wiceprezes Koła artystyczno-literackiego, wyraził radość, że prezesa Koła taki zaszczyt spotyka, w końcu hr. Konstanty Przezdziecki w imieniu klubu malarzy, którego jest prezesem.

W gronie uczestników uroczystego aktu między profesorami szkoły sztuk pięknych, młodymi artystami i przyjaciółmi Kossaka widzieliśmy: prezesa Akademi Dra Majera, dyrektora Muzeum narodowego Wł. Łuszczkiewicza, hr. Geldern-Egmont pułkownika inżynieryi, Rygiera, Zawiejskiego i wielu innych.

— **Nagroda św. Szczepana i Przedświt-Handicap.** Do najcenniejszych w austro-wągierskiej monarchii wyścigów z nagrodą św. Szczepana w sumie 40.000 złr. — 30.000 dla zwycięzcy, 5000 dla drugiego i t. d., dystans 1800 metrów — nadeszły już mianowania. Wzrosły one znów od zeszłego roku, mianowicie z 100 na 116. Z kraju zameldowano 92 konie, z zagranicy 24. Największą ilość, to jest 6 koni, zgłosił pułkownik Anthony, po 5 zgłosili: hr. Apponyi, hr. Edward Chołoniewski, p. Pechy, bar. Rothschild, kapitan Violet a z Niemiec hr. Redern i bar. Oppenheim. Dla Przedświt-Handicap ogłoszoną została waga.

— **Czysto po rosyjsku.** Berlińska *Germania* donosi, że z powodu przedstawień rosyjskiej trupy Korsza, dawanych od kilku tygodni w Warszawie na scenie teatru wielkiego, nakazała cenzura tamtejsza redakcyom polskich dzienników podawać na wpadającem w oczy miejscu sprawozdanie z każdego rosyjskiego przedstawienia. Oczywiście musiały wszystkie dzienniki zastosować się do polecenia, a niektóre zamieszczają owe recenzye na samem czele, przed artykułem wstępnym części politycznej, w miejscu gdzie zwykle spotyka się ogłoszenia urzędowe. Oprócz tego dano redaktorom Polakom tajemnie, ale wyraźnie do zrozumienia, iż wystawią się na największe nieprzyjemności i szykany, jeżeliby próbowali w jakikolwiek sposób wyrażać sąd niekorzystny, a choćby tylko nie dość przychylny, czy to o sztukach rosyjskich, czy o aktorach. „Czysto po rosyjsku,“ dodaje słusznie pismo berlińskie.

Z miasta i kraju.

— **Posiedzenie krakowskiego Koła nauczycieli** szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 15 marca roku 1890 o godzinie 6 wieczór w sali 43 *Collegii novi*. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie komisyi w sprawie ubytku sił nauczycielskich w szkołach średnich. Referent Dr A. Sokołowski. 2. Sprawy walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. 3. Wnioski członków.

— **Akademicki komitet głodowy,** wybrawszy na pierwszem posiedzeniu przewodniczącym akad. F. Ks. Sękiewicza, uchwalił działalność swą rozpocząć od następujących czynności: 1) Połączyć się z komitetem obywatelskim w charakterze filii tegoż komitetu i wydelegować do niego ze swojego grona dwóch akademików. 2) Wydać na dochód głodem dotkniętych *Jednoniówkę akademicką*. 3) Urządzić na ten sam cel wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu ś. p. J. I. Kraszewskiego, a do komitetu wieczorkowego zaprosić grono obywateli. 4) Wydelegować kilku członków do Stryja w celu urządzenia tamże podobnego wieczoru.

Współudział w komitecie wieczorkowym przyjąć raczyli pp.: Miłaszewski przewodniczący, Dr Asnyk, Dr Hajdukiewicz, Kaczmarski, Kiermasz, Kotarski, Rudnicki, Stachurski, Zarachowicz, Dr Ziembiński, Żółtowski. Z akademików w skład komitetu weszli: Breiter, Kozłowski, Lewicki, Sękiewicz, Siedlecki, Suesser, Wąsowicz.

Wieczorek odbędzie się d. 21 b. m. w sali strzeleckiej o godzinie 7 wieczór; ze względu na charakter prywatny wieczorku wstęp tylko za okazaniem zaproszeń, które komitet roześle bezpłatnie — zgłaszać się po nie można do sklepu p. Rudnickiego w hotelu Drezdeńskim. Komitet zapewnił sobie współudział czynny na wieczorku pierwszorzędnych sił naszego miasta.

Z akad. komitetu głodowego:

Ignacy Suesser, za sekretarza. — *Fr. Ksaw. Sękiewicz,* przewodniczący.

— **Raut głodowy** zdołał zainteresować najszersze koła naszej publiczności, dzięki staraniom urządzającego go komitetu pań i młodzieży akademickiej. — Uposażenie bufetu będzie świetne, a konsumcya i dochód z niego wobec nader niskich cen niewątpliwie znaczny. Oprócz produkcyj muzykalnych „Lutni,“ p. Bylickiego, p. Hocka i orkiestry, jest nadzieja, że przyjdą do skutku występy sceniczne i monologi.

— **Z Stowarzyszenia młodzieży handlowej.** W niedzielę (16 b. m.) odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Brackiej pod Nr. 12, przedstawienie amatorskie na dotkniętych klęską nieurodzaju. Przedstawienie składać się będzie z 1 aktowej komedyi Gawalewicza: *Po drodze*, z monologu humorystycznego i z 1-aktowej komedyi St. Dobrzańskiego *Podejrzana osoba*. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

— **W sporze literackim** p. Dra Leopolda Caro ze Lwowa, autora kilku broszur o galicyjskiej sprawie indemnizacyjnej, a p. Józefem Glinkiewiczem dziennikarzem z Wiednia, który zarzucił p. Caro publicznie, iż tenże popełnił plagiat na rozprawie „Sumy galicyjskie“, wydał sąd literacki orzeczenie, iż artykuły p. Caro nie są plagiatem, lecz samodzielną pracą. W skład sądu tego wchodzili pp. Stanisław Szczepanowski, Dr Godzimir Małachowski i Dr Ostaszewski-Barański.

Wiadomości policyjne. P. Raymund Kämpf, pracujący u p. Wł. Wojciechowskiego, jubilera pod Nrem 9 przy ulicy Szewskiej, złożył w policyi kosztowną brożkę z brylantami, którą odebrał od Jadwigi Tereszczyk, pytającej się u niego o jej wartość.

Nekrologia,

Za duszę ś. p. Pawła Delaroche, zmarłego niedawno w Algierze, odbyło się dziś o godzinie 10 w kościele OO. Zmartwychwstanców nabożeństwo żałobne, zamówione przez jednego z bliskich przyjaciół rodziny zmarłego. Ś. p. Paweł był synem Horacego Delaroche, a wnukiem wielkiego malarza Pawła Delaroche. Zarówno po matce, Plichciance z domu, jak i po ojcu odziedziczył on miłość dla narodu naszego. Jakkolwiek bardzo jeszcze młody, zajmował już stanowisko w francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych i rokował najpiękniejsze nadzieje. Dwa lata temu bawił dłuższy czas w Krakowie, gdzie zaletami serca i umysłu oraz miłem obejściem zjednał sobie szybko ogólną sympatyę. Przedwczesny też zgon jego dotknął i w mieście naszem boleśnie wiele osób, które pospieszyły pomodlić się za jego duszę.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 15go: Na dochód Anny Kałużyńskiej, po raz pierwszy: *Sierota z Lowood*, dramat w 4 aktach, przez Karolinę Birch Pfeiffer.

— Dnia 13go marca pochmurno, wieczorem mały deszcz; term. od 2·1 doszedł do 7·9 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano d. 13go stan jego był 750·2 mm., term. 2·4 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 14go marca: śś. Zacharyasza i Matyldy.

Sprostowanie. We wczorajszym Nrze, w depeszy z Wadowic, zawierającej wyrok trybunału, zaszły wskutek niedokładności w brzmieniu telegramu pewne pomyłki co do kary, wymierzonej 6 naganiaczom.— I tak Księżarczyk skazany został na 3 miesiące; Baruch Band na 4 miesiące; Baranek na 1 miesiąc; Sternal na 3 miesiące; Baruś (zwany Margietką) na 4 miesiące; Klaja na karę 1 miesiąca.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Akademia Umiejętności w Krakowie. Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie posiedzenie zwyczajne w piątek d. 14go b. m. o godzinie 6. — Porządek dzienny: Dr Wł. Wisłocki: Jan z Kęt Wacięga, na podstawie własnoręcznych św. patrona rękopisów i innych źródeł spółczesnych. Przyczynek do dziejów uniwersytetu krakowskiego. Część I. — Dr B. Ulanowski: Przyczynek do historyi prawa rzymskiego w Polsce.

Odczyt prof. Milewskiego „O kwestyi socyalnej“ zgromadził wczoraj liczne audytoryum w sali radnej. Sam przedmiot wykładu, zawierający tak doniosły i tak aktualny w obecnej chwili problemat społeczny, zwrócił powszechną uwagę, budząc zarazem żywe zainteresowanie się w szerokich kołach inteligencyi naszego miasta. Prelegent wskazał na wstępie na przebieg ruchów robotniczych w Niemczech, podniósł niezmierne znaczenie ostatnich reskryptów cesarza Wilhelma II, zaznaczył słusznie, iż konferencya berlińska, choćby nawet na razie nie miała sprowadzić wielkich praktycznych rezultatów, stanie się punktem zwrotnym w ustawodawczem regulowaniu kwestyi socyalnej, albowiem od niej dopiero rozpoczną się usiłowania wprowadzenia całej sprawy na drogę międzynarodowych umów i porozumień.

Istota kwestyi socyalnej polega — zdaniem prelegenta — na sprzeczności, jaka zachodzi między teoretycznem uprawnieniem a faktycznym stanem pewnych warstw społeczeństwa. Wiek XIX uznał ludzi za wolnych i równych, przeprowadził te zasady w organizacyi politycznej, ale nie uczynił nic dla zrealizowania wolności i materyalnego równouprawnienia słabszych w gospodarczem życiu. Dla różnych sił gospodarczych przyznano równe prawo i ztąd wynikła sprzeczność między prawem a życiem.

Przyczyny kwestyi socyalnej są jedne faktycznej, drugie moralnej natury. Potrzeba wielkiego kapitału dla samodzielnego prowadzenia produkcyi odbiera robotnikom możność wzbicia się w górę; konieczność pracy, aby żyć, odbiera im równość materyalną przy zawieraniu umowy. Kapitał ma tu wyższość, ma swobodę pracy bez obowiązku Ale i kapitał w trudnem położeniu wskutek wyuzdania wolności konkurencyi— chcąc się utrzymać na targu musi on zdążać do najniższych kosztów produkcyi, do pobicia współzawodników na targu. Odbija to się na doli robotników, czyni byt ich trudnym, co gorsza niepewnym. Wolna konkurencya bije słabszych, zagraża zmonopolizowaniem produkcyi w najsilniejszej a nie najuczciwszej ręce.

W rzędzie przyczyn moralnych występuje zmateryalizowanie społeczeństwa. To pogorszyło byt robotników, zrodziło niezadowolenie. Niezadowolenie to spotęgowały teorye i praktyka manszesterskiej szkoły ekonomii politycznej, spiżowe prawo płacy i teorya wyzysku. One doprowadziły do socyalizmu, nadały groźny charakter kwestyi socyalnej.

Etyka chrześciańska, nauka społeczna nie godzą się na taką organizacyę gospodarczą, która słabszych absolutnie na upadek skazuje, nie godzą się na uniwersalne lekarstwo *laissez faire*, na tkwiące w niem hasło *Vae victis*. Wiedząc, że można to zmienić, poczuwają się do obowiązku zmiany. I to ostatnia ściśle dodatnia przyczyna kwestyi socyalnej. Środki zaradcze, jak przyczyny, muszą być różne. Trzeba reformy ustaw, reformy życia, reformy idei. Chrześciańska idea, że własność to obowiązek, musi zapanować na nowo — bez tego same ustawy nie poradzą nic.

Problem jest trudny, bo poprawa doli robotników prowadzi ostatecznie do podrożenia produkcyi, co nie jest wprawdzie złem samo w sobie, ale ze względu

na konkurencyę międzynarodową. Ztąd koniecznem międzynarodowe porozumienie, będące obecnie w toku. W całej tej akcyi widnieje wielka idea: uznanie prawa słabszych. To dopiero początek epoki prawa, bo niema prawa, gdy tylko siła prawo nadaje.

Odnośnie do stosunków naszego kraju zaznaczył prelegent słusznie, iż u nas ponad kwestyę społeczną, która jest przedewszystkiem problematem sprawiedliwszego rozdziału rezultatów produkcyi między poszczególne klasy społeczne, góruje w tej chwili kwestya narodowa, cel obrony i zachowania bytu i języka ojczystego oraz kwestya gospodarcza w ogólności, t. j. konieczność zwiększenia i spotęgowania produkcyi krajowej. Na zachodzie trzeba myśleć o zachowaniu stanu średniego w walce między milionerami a proletaryatem, nam całą siłą dążyć do wytworzenia tego stanu dopiero, bo od tego nasz byt polityczny zawisł w przyszłości.

Publiczność wysłuchała $1\frac{1}{2}$ godzinnego odczytu z natężoną uwagą i hucznemi oklaskami wyraziła prelegentowi uznanie i podziękę.

Przegląd sądowy i administracyjny za miesiąc marzec przedstawia się równie pokaźnie, jak pierwsze dwa zeszyty b. r. Część teoretyczna zawiera: Dra Stanisława Starzyńskiego: „Rok 1889 pod względem zarządzeń wyjątkowych w Austryi“, Dra Juliusza Leo: „Wniosek Koła polskiego w sprawie reformy podatku od spadków“ (dokończenie), Dra Ernesta Tilla: „O nabyciu własności wskutek znalezienia według prawa austryackiego“. W kronice literackiej mieści się ocena dzieła Dra Juliusza Leo: „Finanse Galicyi“ przez prof. Tadeusza Pilata, oraz Dra Wiktora Korna: „Das Propinationsrecht in Galizien und in der Bukowina und dessen Ablösung“ przez prof. Ernesta Tilla. Dział praktyczny zawiera: *a)* Praktykę cywilno-sądową, *b)* Zasady orzeczeń Trybunału, kasacyjnego przez Dra Wincentego Tarłowskiego, *c)* Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego przez Dra Aleksandra Małaczyńskiego. Przegląd sądowy pozyskał już sobie liczne grono doborowych współpracowników z praktycznych zawodów, a mając od zeszłego roku zapewniony stały współudział profesorów obu krajowych uniwersytetów, podjąć może śmiało konkurencyą z każdem zagranicznem wydawnictwem tego rodzaju.

Edward Drummond, autor książki „La France juive“ przygotowuje wydanie nowego dzieła p. t. „La dernière bataille“, które ukaże się niebawem, i między innemi zawierać ma zajmujące rewelacye o dziejach Comptoir d'Escompte, przedsiębiorstwa budowy kanału Panamskiego, wystawy paryskiej i t. d. Podobno osobny rozdział będzie poświęcony boulanżyzmowi

Pod prasą znajduje się i już niebawem wyjdzie tom nowelek zatytułowany „On i Ona“ pióra ś. p. Waleryi Soleckiej (Błotnickiej). Tomik ten wprowadza w świat przedmową znakomity autor nasz Henryk Sienkiewicz, który w wysokim stopniu podnosząc wielki talent autorki charakteryzuje jej działalność literacką. Dodać należy, że piękna winieta wykonana przez artystów malarzy Tondosa i Damazego zamknie całość jako karta tytułowa.

Wystawa muzykalna w Wiedniu ma się odbyć na wiosnę w salach ratuszowych. Inicyatywę dała do tego księżna Paulina Metternichowa chcąc tym sposobem przysporzyć funduszu wiedeńskiemu konserwatoryum muzycznemu. Myśl przyjęła się w szerszych kołach i właśnie teraz nad jej urzeczywistnieniem toczą się narady. Jest zamiar do otwarcia wystawy skorzystać ze zjazdu na wielką uroczystość niemieckich stowarzyszeń śpiewackich. Wystawa obejmowałaby partytury kompozycyj muzycznych i wszystko co z muzyką w ścisłym związku stoi. Ma ona zwiedzającym dać wyczerpujący obraz rozwoju i historyi muzyki w Austryi. Oprócz inicyatorki zajmują się tą sprawą: burmistrz miasta Wiednia, intendent jeneralny teatrów br. Bezecny, prof. Hellmesberger, i wiele innych osób.

Koncert Chóru akademickiego.

Chór akademicki, to instytucya nowa, u nas dotychczas nieznana. Jej zawiązanie się przed paru laty powitano z radością, bo widziano w niej ten węzeł, który obok innych przyczyni się do wyrobienia wśród młodzieży nietylko ducha jedności, ale zarówno i smaku estetycznego. Uczeń medycyny, prawa, przyrodnik, matematyk, filolog spotykają się na wspólnem polu — gdzie umysł odświeżyć mogą, fantazyę zagrzać, gdzie pieśń narodową przeplatają arcydziełami muzycznemi, krzepią ducha i wnikają w piękności najidealniejszej ze wszystkich sztuk. Czy w radości, czy w smutku, gdzie słowa zabrakło, śpiew reszty dopowie, gdzie słowo zbłądziło, pieśń naprawi, gdzie zraniło, pieśń zabliźni. Puste rozprawy i gadaniny prowadzą do zdziczenia, łamią jedność; z przyjaciół wrogów czynią, muzyka opasuje ramionami i wszystkich tuli w braterskim uścisku. Dlatego to nie dość pochwalić taką instytucyę, należy popierać ją najusilniej. — Ale główne poparcie winno wyjść od młodzieży i ona to powinna garnąć się do tego stowarzyszenia, nie oglądać się na publiczność, a śpiew nie na to uprawiać, aby zbierać laury z estrady, ale z uczucia prawdziwego dla muzyki.

Chór akademicki zrobił wczoraj jak najlepsze wrażenie. Program obejmujący ustępy z *Edypa* Mendelsohna i z *Fidelia* Beethovena świadczy o wyższych dążeniach, a wykonanie o sumiennej pracy. Chórem kierował p. Barabasz.

Panna Mira Heller, śpiewaczka opery lwowskiej dała się wczoraj po raz pierwszy poznać naszej publiczności. Jest to prawdziwy talent. Obdarzona głosem pięknym, silnym — posiadająca spory zasób prawdziwego uczucia, wiele życia i niekłamanego zapału, robi wrażenie materyału bardzo bogatego, ale chociaż w znacznej części, przecież jeszcze nie zupełnie obrobionego i wyzyskanego. Jej tony niskie odznaczają się niezwykłą pełnością, wysokie niezwykłą siłą; środkowa skala miła i dźwięczna, jest stosunkowo za słabą.

Deklamacya i sposób pojęcia zdradza w każdym szczególe niezaprzeczony talent, wiele gustu i świadomości rzeczy — czasem jest tej ekspresyi za wiele, a raczej zanadto jest ona obarczona szczegółami. Sposób wymawiania wyborny.

Artystka śpiewała aryę z *Proroka*: „O synu mój,“ aryę z *Mignon*, aryę z klejnotami z *Fausta*, nie licząc wiele dodatkowych numerów, wywołanych entuzyastycznemi oklaskami.

Panna Heller powinnaby dać własny koncert, a z pewnością miałaby i przed szeroką publicznością świetne powodzenie.

Pani Zelazowska deklamowała wybornie „Straszną noc“ Ujejskiego, za co pozyskała huczne oklaski.

Pan Domaniewski grał prelud, polonez Chopina, kilka rzeczy Liszta i również pozyskał oklaski.

Orkiestwa pod kierunkiem p. Hocka wykonała bardzo starannie uwerturę z *Wolnego strzelca* Webera.

Franciszek Bylicki.

Jubileusz prof. Dra M. L. Jakubowskiego.

Rzewnym aktem w szpitalu św. Ludwika dla biednych chorych dzieci rozpoczął się wczoraj obchód jubileuszu 25-letniej pracy publicznej prof. Dra M. L. Jakubowskiego. O godzinie 5 w kancelaryi profesora, ozdobionej artystycznie wykonanym transparentem, przez Siostry Miłosierdzia, oraz pięknemi kwiatami, składała najpierw życzenia ks. Marcelina Czartoryska z przełożoną Sióstr Miłosierdzia szpitala św. Ludwika, oraz z całem gronem tutaj będących Sióstr. Następnie w każdej sali chorych witała dziatwa tego, który pierwszy powziął podniosłą myśl zbudowania tego szpitala dla chorych dzieci — witała w serdecznych słowach. Były te przemówienia tak szczere, tak gorące, takie podniosłe swoją prostotą i uczuciem, że rozrzewniały obecnych. Był to najpiękniejszy hołd, złożony jubilatowi.

Jeden z wierszyków, któremi witano jubilata, brzmiał, jak następuje.

Przed dwudziestu pięciu laty,
Na tem miejscu rosły kwiaty
I stał domek pochylony,
Mchem starości przypruszony.

Przed dwudziestu pięciu laty
Tyś z pochodnią wrócił wiedzy,
Objechawszy obce światy,
By na swojskiej osiąść miedzy.

Przed dwudziestu pięciu laty
Anioł szepnął Ci skrzydlaty,
Byś z litości na cierpienie
Chorym dzieciom dał schronienie.

I uwieńczył Bóg Twe prace!
Plan poczęty w Twojej głowie
Chorym dziatkom dał pałace,
Zkąd udzielasz biednym zdrowie!

Tu, gdzie dawniej rosły kwiatki —
Gdzie stał domek pochylony,
Tu — zyskują zdrowie dziatki,
Tuś kochany, tu wielbiony!

Dla nas dziatek trudna mowa
Myśmy w wiedzę nie bogaci —
Więc serdeczne przyjmij słowa:
Niech Ci za nas Bóg zapłaci!...

Największa niespodzianka spotkała jubilata na oddziale najmniejszej dziatwy. Tu wobec pięknej dekoracyi małe dziecię już nie mową, ale uśmiechem i wyciągnięciem rącząt witało tego, który cierpiącej biednej dziatwie poświęcił całe swoje życie.

Dziś rano odbyła się główna uroczystość jubileuszowa w auli *Collegii Novi*. Aula zapełnioną została publicznością, złożoną ze znanych w mieście osób, grona pań, między któremi znajduje się księżna Marcelina Czartoryska, prezydentowa Szlachtowska, żony tutejszych lekarzy i profesorów Uniwersytetu, oraz wiele wdzięcznych matek. Imieniem senatu akademickiego obecny rektor Dr Korczyński, prezes Akademii Dr Majer, obecny dalej Wydział lekarski i bardzo wielu profesorów Uniwersytetu, lekarzy oraz znanych obywateli krakowskich. Część sali i przejścia między krzesłami zajmują szeregi młodzieży akademickiej.

Jubilata wprowadzili na salę, wśród śpiewu powitalnego chóru akademickiego, prezes komitetu urządzającego jubileusz Dr Kwaśnicki i członek tegoż komitetu fizyk miasta Krakowa Dr Buszek. Jubilat zajął miejsce na trybunie, mając z prawej strony dziekana Wydziału lekarskiego prof. Dra Łazarskiego, z lewej Dra Kwaśnickiego.

Pierwszy przemówił imieniem b. sekundaryuszy i asystentów Dr Kwaśnicki, pytając, kto w kraju nie wie, że zagon, na którym pracować począł jubilat, leżał u nas odłogiem; że on pierwszy uprawił ten ugor i rzucił weń ziarno, co dziś złoty plon wydało. Zaznacza mowca, że gdy po strasznym pogromie przed ćwierćwiekiem społeczeństwo nasze szukało ratunku w samopomocy i pracy organicznej, gdy wskutek tej pracy niejeden zakład, niejedna instytucya stanęła, to w tej drużynie mężów pracy jubilat był chorążym; on wskazał, jak płodną jest siła stowarzyszeń; on zrozumiał, że jeżeli naród ma się odrodzić, to zdrowie jego otoczyć należy najtroskliwszą opieką. Mowca złożył hołd jubilatowi w imieniu wdzięcznego społeczeństwa; w imieniu uczniów, którzy czerpali ze skarbnicy wiedzy jubilata; w imieniu rodziców, którym jubilat łzy otarł; w imieniu dzieci, którym życie ocalił. Wyraził w końcu imieniem tych wszystkich niewygasłą wdzięczność, jak wiecznem jest uczucie miłości bliźniego, któremu jubilat życie poświęcił.

Imieniem senatu akademickiego mówił następnie rektor Dr Korczyński; przypomniał, jak niedawno w tej sali wręczał jubilatowi order żelaznej korony i wtedy podniósł zasługi jubilata, wyrażając życzenie, by jak najdłużej rozwijał skuteczną i płodną działalność. Na dzisiejszą uroczystość senat jednomyślnie wybrał reprezentantem swym rektora, upoważniając go do zabrania głosu. Podnosi też mowca zasługi jubilata dla Uniwersytetu, mianowicie wykształcenie licznego zastępu dzielnych lekarzy w dziedzinie pedyatryi; stworzenie nowego zakładu uniwersyteckiego t. j. kliniki pedyatrycznej. Dawniej młodzież nasza po tę naukę do obcych zakładów udawać się musiała — dzisiaj bez trudu i mozołu tu uczyć się może; wreszcie wykazuje mowca, jak jubilat w r. 1863 wszedł do Uniwersytetu, jako docent prywatny, gdy ta instytucya była prawie nieznaną; jubilat też torował drogę przyszłym docentom, których obecnie znaczna jest liczba, a działalność ich z każdym rokiem się zwiększa. Jubilat — rzekł mowca — jest przykładem, co zdziałać można nadmierną i wytrwałą pracą, wielką usilnością i gorącą miłością dla tej naszej prastarej instytucyi narodowej. Rektor złożył jubilatowi życzenia imieniem Uniwersytetu, życzenia, by w czerstwem zdrowiu pracował jak najdłużej dla dobra Uniwersytetu, dla dobra polskiej młodzieży, polskiego społeczeństwa, polskiej nauki (huczne oklaski).

Dziekan wydziału lekarskiego Dr Łazarski przemówił następnie, podnosząc zasługi naukowe jubilata.

Imieniem deputacyi Tow. lekarskiego, złożonej z prezesa Dra Marsa i Dra Orpiszewskiego, przemówił pierwszy, wykazując, jakie dla tej poważnej instytucyi jubilat położył niepomierne zasługi, jak pracował w czasopiśmie, organie Towarzystwa, nad zbogaceniem piśmiennictwa lekarskiego. Dumne jest Towarzystwo z takiego członka i w dowód swych uczuć uchwaliło obdarzyć jubilata najwyższym zaszczytem, jakim rozporządza, t. j. godnością członka honorowego. Odpowiedni dyplom wręczył Dr Mars jubilatowi.

Następnie przemawiał Dr Harajewicz, dyrektor szpitala św. Łazarza. W krótkich słowach wyraził swoje życzenia.

Zabrał głos prezydent miasta Dr Szlachtowski imieniem deputacyi Tow. opieki szpitalnej dla dzieci. W skład deputacyi wchodzą: dyrektor Henryk Kieszkowski, Kanty Kirchmajer i Dr Sciborowski. Wdzięczne bardzo miał zadanie prezydent Dr Szlachtowski, bo wykazywał zasługi, jakie jubilat położył około stworzenia szpitala św. Ludwika dla dzieci, jakie położył na innych polach, położył dla miasta, należąc do Rady miejskiej i zasiadając w sekcyi szkolnej. Zakończył prezydent wyrażeniem gorącego podziękowania za wszystko, co jubilat zrobił dla Tow. opieki szpitalnej, oraz wyrażeniem nadziei, że i nadal światłej swej rady i pomocy nie odmówi zakładowi, który jest jego dzieckiem (oklaski).

Deputacya ta złożyła jubilatowi w darze misterny srebrny kałamarz, prawdziwe dzieło sztuki. Wyobraża on grupę dzieci, z których, jedno chore, podtrzymuje matka, a z drugiego bije zdrowie i siła. Grupę tę wykonał rzeźbiarz p. Lewandowski, odlaną zaś została w zakładzie jubilerskim p. Glixellego. Model kałamarza został zniszczony tak, że pamiątka ta stanowić będzie unikat.

Dr Paszkowski mówił następnie imieniem lekarzy, b. uczniów jubilata, podnosząc jego zasługi, jako profesora, około wychowania szeregu dzielnych specyalistów. Pobudką tej pracy była miłość dla ojczystej nauki, dla biednej i chorej dziatwy. Lekarze ofiarują jubilatowi portret jego, pędzla Kazimierza Pochwalskiego, by zdobił szpital św. Ludwika. W tej myśli oddajemy ci, rzekł mowca, ten najpiękniejszy dar, na jaki zdobyć się mogliśmy, dar dla ciebie i dla ukochanego twego dziecka — dla szpitala. (Oklaski). Zakończył mowca wyrażeniem gorącego podziękowania od matek.

Mówili jeszcze Dr Pawlas, imieniem b. asystentów; p. Rogójski imieniem obecnych uczniów, wreszcie p. Kosiński ofiarował jubilatowi dyplom członka honorowego biblioteki medyków.

Rozrzewniony dziękował prof. Dr M. L. Jakubowski wszystkim, wyraziwszy na wstępie, że nie zasłużył na tak wszechstronne uznanie. Dziękując dziekanowi zaznaczył jubilat, że obok czci i uznania dla kolegów poczuwał się do popierania czynem i słowem każdej działalności władz akademickich, które dążą jedynie do celów naukowych, do celów istotnego dobra kształcącej się młodzieży. Wykazał też jubilat, że on powziął wprawdzie pierwszy myśl zbudowania szpitala św. Ludwika, ale od myśli byłoby do czynu daleko, gdyby nie działanie szlachetnych osób, pełnych poświęcenia, gotowych do osobistych trudów, jak materyalnego pomagania. Dziękował jubilat gorąco za podarowany wizerunek jego osoby, wykonany mistrzowsko przez pierwszorzędnego artystę. Ze łzami w oczach skończył jubilat, mówiąc: Bóg wam zapłać!

Pospieszyli potem zebrani z gorącemi życzeniami dla jubilata.

Piękna uroczystość zakończyła się o godzinie 12 w południe.

Dział ekonomiczny.

Na zjeździe gorzelników, który się onegdaj odbył w Wiedniu, uchwalono następujące postulaty przedstawić parlamentowi i rządowi: 1) Zniesienie wolnej od podatku produkcyi jako nieracyonalnej pozostałości dawnego systemu podatkowego; 2) ograniczenie produkcyi gorzelń kociołkowych, zwłaszcza tych, które przerabiają produkta mączne, przez podwyższenie stopy podatkowej; 3) wliczenie spirytusu produkowanego na potrzeby przemysłowe (denaturowanego) do kontyngentu. Ma on wprawdzie nadal pozostać wolnym od podatku, jednakże opłata od kontroli za denaturyzacyą octu ma być podwyższona na 5 złr. od hektolitra; 4) reforma premii eksportowej w celu odprowadzenia za granicę nagromadzonych zapasów spirytusu w ten sposób, ażeby spirytus pochodzący z kontyngentu przez czterolecie najbliższe do końca kampanii 1893/94 korzystał z nadzwyczajnej premii eksportowej w kwocie 8 złr. i to do maksymalnej ilości 600,000 hektolitrów. Zarazem należy przyznać spirytusowi niekontyngentowanemu jedynie bonifikacyę w kwocie 3 złr. Uchwalono dalej za pomocą stowarzyszeń austryackich i węgierskich gorzelników podjąć energiczną akcyę w celu skłonienia obu rządów i parlamentów do rychłego uwzględnienia życzeń i potrzeb zagrożonego w swej egzystencyi gorzelnictwa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 marca. *Wiener Ztg* ogłasza, iż Cesarz zamianował posiadającego tytuł i charakter szefa sekcyi radcę ministeryalnego w ministeryum sprawiedliwości Dra Steinbacha szefem sekcyi w temże ministerstwie.

Sekretarze Namiestnictwa we Lwowie: Józef Arvay, Władysław Korosteński i wice sekretarz w ministerstwie handlu Franciszek Biliński zostali zamianowani starostami powiatowymi, a komisarze powiatowi Erazm Zaremba i Juliusz Majewski sekretarzami Namiestnictwa w Galicyi.

Wiedeń 13 marca. W komisyi budżetowej Izby poselskiej oświadczył na zapytanie Czerkawskiego minister oświaty, iż ministerstwo zwraca baczną uwagę na stosunki w galicyjskich szkołach średnich, a w szczególności na wzrost frekwencyi. Względem usunięcia niedostatków co do pomieszczenia gimnazyum w Przemyślu, są w toku rokowania. Układy co do gimnazyum w Buczaczu nie zostały przerwane, lecz przeprowadzenie ich wymaga jeszcze pewnego czasu dla wyjaśnienia stosunku prawnego, zachodzącego między zakonem OO. Bazylianów a gimnazyum. Co do żądanego przez Gniewosza zmniejszenia prestacyj gminnych na cele szkół średnich w Galicyi, wskazuje minister, iż w tej mierze niejedno już zrobiono. Dalsze rokowania co do dwóch miast nawiązano.

Reprezentant rządu oświadcza co do rezolucyi w sprawie popierania galicyjskich szkół przemysłowych uzupełniających, iż rząd stara się tę gałęź szkolną w miarę środków popierać, a przytem uwzględnia stosunki i warunki lokalne. W dziedzinie nauki przemysłowej w Galicyi trzeba niejedno zrobić, co dawniej zaniedbano, lecz naturalnie udoskonalenie nauki przemysłowej w Galicyi może tylko stopniowo postępować.

Komisya uchwaliła rezolucyę Bobrzyńskiego, według której rząd już na r. 1890 ma zażądać za pomocą kredytu dodatkowego potrzebnych środków na popieranie galicyjskich szkół przemysłowych uzupełniających.

Komisya budżetowa przyjęła projekt do ustawy o prowizoryum budżetowem do końca maja 1890 roku, oraz uchwaliła następujące tytuły etatu ministerstwa oświaty: gimnazya, szkolnictwo przemysłowe i szkoły ludowe.

Buda-Peszt 13 marca. Izba wyższa uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu ostatecznie ustawę o obronie krajowej.

Buda-Peszt 13 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby oświadczył Tisza, iż podał się dzisiaj do dymisyi i prosił Cesarza, aby ją przyjął. Naturalną tego konsekwencyą będzie zawieszenie przez Izbę posiedzeń na krótki czas do utworzenia nowego gabinetu. Tisza skreślił następnie powody swego ustąpienia, które polegają li tylko na zajętem przezeń stanowisku w sprawie ustawy o swojszczyźnie.

Prezydent Izby zawiesił posiedzenia do chwili, w której nadejdą wiadomości o utworzeniu się nowego gabinetu.

Berlin 13 marca Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej żądał minister oświaty dowodów na obwinienia, jakie poseł Stablewski podniósł przy motywowaniu swego wniosku względem zaprowadzenia polskiego języka w wykładach religii i przedmiotów szkolnych dla dzieci polskich. Minister zaznaczył przytem, iż władze nie otrzymały żadnych w tej mierze zażaleń. Stosunki szkolne w częściach kraju niegdyś polskich napotykają na ogromne trudności; polska agitacya nie oszczędza nawet biskupów. W końcu minister oświadczył, iż zmiany istniejących przepisów nie można się spodziewać.

Następnie w głosowaniu Izba odrzuciła wniosek posła Stablewskiego.

Berlin 13 marca. *Polit. Nachr.* donoszą, iż Niemcy reprezentowane będą na konferencyi berlińskiej przez 10 delegatów, między którymi znajdują się minister Berlepsch, książę-biskup Kopp i dwaj przemysłowcy.

Londyn 13 marca. Potwierdzoną została nominacya podsekretarza stanu Gorsta, pierwszym delegatem Anglii na konferencyę berlińską.

Londyn 13 marca. Rokowania między właścicielami kopalń a górnikami w sprawie podwyższenia płacy nie osiągnęły dotąd pożądanego porozumienia. Terminy postawione przez robotników kończą się w przyszłą sobotę. Ewentualne bezrobocie obejmie prawdopodobnie 300.000 robotników.

Cardiff 13 marca. Stwierdzono, iż skutkiem katastrofy w kopalni Morfa 88 ludzi straciło życie.

Rzym 13 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby przedłożył Crispi projekt do ustawy w sprawie wzniesienia pomnika narodowego dla Mazziniego, przyczem zażądał nagłego traktowania swego wniosku.

Rzym 13go marca. Zaprzeczając twierdzeniu dziennika *Nowoje Wremia*, oświadcza *Riforma*, iż bynajmniej nie zachodziła potrzeba, aby Crispi rozsyłał — jak to utrzymuje *Now. Wremia* — okólniki do reprezentantów Włoch za granicą, wzywając ich, aby zbijali wieści o złej sytuacyi ekonomicznej, panującej we Włoszech.

Izba uchwaliła 143 głosami przeciw 89 wyznaczyć $17\frac{1}{2}$ milionów franków na fabrykacyę prochu bezdymnego i na budowę odpowiadającej temu celowi fabryki prochu.

Petersburg 13 marca. Urzędownie ogłoszono, iż przewidziane w ustawie wojskowej powoływanie obrony krajowej I kategoryi na ćwiczenia, ma się odbywać corocznie. W roku 1890 i 1891 ćwiczenia trwać będą 4 tygodnie.

Belgrad 13 marca. Wczoraj przedpołudniem przybył książę Neapolu do pałacu królewskiego, gdzie przyjmowany był z honorami wojskowemi; w południe następca tronu przyjmował rewizytę króla Aleksandra, który przybył w towarzystwie rejentów i wojskowej świty dworskiej. Na dworski obiad galowy, dany na cześć księcia, zaproszeni zostali wszyscy posłowie.

Belgrad 13 marca. Następca tronu włoskiego odwiedził wczoraj trzech rejentów, a dzisiaj zaproszony został na śniadanie do królowej Natalii.

Fraser, *attaché* wojskowy poselstwa angielskiego, przyjmowany był wczoraj przez rejentów na audyencyi pożegnalnej.

Od Administracyi „Czasu“

Na fundusz jubileuszowy Dra M. Jakubowskiego nadesłali: hr. Stanisławowie Badeniowie 20 złr., prezydent Szlachtowski z żoną 10 złr.

Na dotkniętych głodem włościan w Galicyi nadesłali: Dr Michał Zieleniewski 2 złr., Dr Stanisław Zieleniewski 2 złr., A. Z. 20 złr.

Dla Unitów z gubernii orenburskiej nadesłano pod lit. W. K. B. 10 rubli, S. G. 10 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 marca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 20	Anglobanki	161 20
„ srebrna „	88 20	Uniony	257 25
„ 4% złota	110 05	Bankvereiny	123 25
„ 5% pap. nieop.	102 30	Akcye Länderbank.	226 90
Akcye Ban. Aus.-W.	933 —	„ kol. Kar. Lud.	196 50
„ kredytowe	315 75	„ „ lwowsko-czerniow.	231 —
Londyn	119 25	„ „ południ.	180 50
Napoleony	9 43	Elbethale	222 75
Dukaty	5 62	Nordbahny	2630
Marki	58 40	Staatsbahny	221 —
5% Renta węg. pap.	98 85	Alpiny	104 20
4% „ „ złota	102 35	Akcye tytoniowe	114 —
Losy prem. węg.	139 —	Ruble	129 50
Losy tureckie	36 20		

Usposobienie giełdy bez ruchu.

Berlin 13 marca

Banknoty austr.	171 25	4% Listy likw. pol.	61 10
Krótki Wiedeń	171 10	Akc. kol. Kar. Lud.	84 —
Banknoty ros.	— —	„ austr. kred.	172 87
5% Listy zast. pols.	66 50	Ultimo Ruble	222 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 25	130 25
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	97 25	98 25
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 75	102 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 75	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	93 75	95 —
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „	100 25	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106 —	107 —
5% „ „ „ niepr.	101 —	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 28 let	98 —	99 50

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 25	97 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	195 2[illegible]	197 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 —	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	298 —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 75	24 2[illegible]
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	14 50	15 75
Bazylika Budapeszt	7 50	8 50

Wiedeń 12 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	88 10	88 30
4 2/10% „ srebrna	88 20	88 40
4% Renta złota	109 95	110 15
5% „ papier. nieopodatkow.	102 15	102 35
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 50	134 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 25	144 75
„ „ 1864 „ 100 „	177 75	178 25
„ „ 1864 „ 50 „	177 75	178 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 25	105 25
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 25	92 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr	161 25	161 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	315 25	315 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	353 25	353 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	228 50	229 —
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	934 —	936 —
Unionbank . . . . 200 „	255 50	256 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 50	163 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	123 —	122 50
Akcye kolej.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 75	202 75
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2630	2640
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	195 25	195 75
Koszycko Oderberg . 200 „ 4%	59 —	159 25

	płacą	żądają
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 50	232 5[illegible]
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 5[illegible]	201 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	221 25	222 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	130 25	130 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg.-gal. Łupkowska 200 „ „	194 —	195 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	190 25	191 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	118 50
4½% „ „ papier 50 lat.	100 40	100 75
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 50	99 2[illegible]
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 90	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 75	100 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	106 —	106 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	— —	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	102 —
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 10	100 60
4% Węg. Banku hip. prem.	111 75	112 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 15	103 15
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	99 30	99 90
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	—	

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 80	82 40
„ nieopod. „ „ „	90 50	91 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	193
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149 —	149 50
„ złot. 200 złr. 5%	119 50	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 —	101 80
„ „ II Em. 200 „ „	100 60	101 6[illegible]
„ Nordost. . . 300 „ „	100 60	101 40
„ „ złotem 200 „ „	119 25	119 75
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	120 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 —	148 80
„ Węgierskie . „ 100	139 —	140 —
„ Tureckie . . fr. 400	34 70	35 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 90	8 2[illegible]
Kredytowe . . . . „ 100	186 —	187 —
Insbruku . . . . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . . . . „ 20	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	60 50	61 50
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 30	19 6[illegible]
„ „ węgierskie „ 5	12 60	13 —
Rudolfa . . . . „ 10	20 75	21 75
Salzburskie . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . „ 42	62 —	62 8[illegible]
Stanisławowskie . . „ 20	30 —	34
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 63
20-frankówki	9 43	9 45

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 91	11 96
Marki niemieckie za 100 marek	58 40	58 47
Rubel papierowy za 100 rubli	129 37	129 75

Lwów 12 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	303 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 40	101 40
4% „ „ „ „	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 40	95 40
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 60	99 60
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 25	98 25

Warszawa 12 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 25
„ „ „ V „	— —	96 25
4% Listy likwidacyjne	— —	89 70
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 50
„ „ „ III „	— —	95 85
„ „ „ IV „	— —	95 70

✝ (645-1-3)

W poniedziałek d. 17 marca b. r.
o godz. 10 zrana
w kościele OO. Reformatów
odprawi się

Nabożeństwo żałobne

za dusze ś. p.
Józefy z hr. Potulickich hr. Wielopolskiej
zmarłej dnia 16go marca 1848 r.,
Jana Kantego hr. Wielopolskiego
zmarłego 11 marca 1860 r.,
Maryi z hr. Wielopolskich ks. Jabłonowskiej
zmarłej 5 marca 1870 r.,
Stanisława ks. Jabłonowskiego
b. kapitana wojsk polskich,
zmarłego dnia 16 sierpnia 1878 r.,
na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Nakładem ECHA MUZYCZNEGO
wyszła broszura

O muzyce kościelnej i jej reformie

przez (665 1 3)
ALEKSANDRA POLIŃSKIEGO
Cena egz. kop. 50.

Podziękowanie.

Najżywsze wyrazy wdzięczności wraz z serdecznem „Bóg zapłać" składamy Wielmożnemu Panu **Doktorowi Ludwikowi Wiszniewskiemu**, za troskliwą, bezinteresowną, a pełną starań pomoc lekarską, niesioną w ciężkiej słabości drogiej naszej Matce. (647)

***Władysława* i *Marya Piechocka*.**

Panna poszukuje w domu prywatnym szycia lub obowiązku zaraz lub od 1 kwietnia. — Wiadomość pod adresem: **A. J. w Borku Fałęckim we dworze, poczta Swoszowice.** (652-1-3)

Wdowa w sile wieku, bezdzietna, umiejąca dokładnie prowadzić większe gospodarstwo, poszukuje posady jako gospodyni lub klucznica.

Adres: **Franciszka Łabędź, Mszana dolna.** (646-1-3)

Bieliznę oryg. prof. Dra Jägera oraz kaftaniki „India ganze"
otrzymał w wielkim wyborze i poleca (576-1-)
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice Nr. 24.
Ceny bardzo niskie.

Przy c. i k. składzie artyleryi wałowej w Krakowie
opróżnioną jest posada **dyurnisty** z płacą 1 złr. 30 cent. Kompetenci zechcą zgłosić się do koszar artyleryi wałowej w Podgórzu Nr. 41. (648)

Kwiczoły
świeże, rozsyła pocztą w koszyczkach najmniej 10 par po 27 ct. para franko; przy większym odbiorze taniej; (651-1 3)
Handel dziczyzny pod firmą
L. Knoreck w Krakowie.
Adres na listy i telegramy: Knoreck Kraków.

---

8 pokoi umeblowanych,
przedpokój, kuchnia na I piętrze, 2 pokoje dla służby, pralnia w suterenach, stajnia i wozownia są do wynajęcia od 1 kwietnia przy ul. Garncarskiej pod Nr. 5. (664-1-3)

Ponieważ istnieją fabryki cykoryi, których zadaniem jest uczynić zewnętrzne wyglądanie swej cykoryi podobnem do **prawdziwej cykoryi praskiej Kolba,** — przeto uprasza się kupującą Publiczność i zwraca się na to uwagę, ażeby dokładnie przypatrzyła się winiecie **i tylko tą cykoryę uważała za prawdziwą praską cykoryę Kolba, która ma obok wydrukowaną winietę.**

K.K. priv. Cichorien-Caffee-Fabrik des Jg. Ferd. Kolb vormals Nadler & Kolb in Prag.

C. k. uprzywil. fabryka cykoryi do kawy (243-18-24)
Ig. Ferd. Kolb Nachf., Prag.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(169 26 62)

Błogi sen!

Pewna jejmość chwacka
Obudziła się z nienacka,
Zerwała się i usiadła,
Co za sen i widziadła
Że aż strach! ach!
Widziałam ogromne morze, bałwany szumiące!
Okręty wielkie i małe z beczkami suwające,
A dokoła uwijały się łódki chwackie,
Łowiący śledzie rybacy grackie, (649)
Że aż strach! ach!
Widziałam mnóstwo ryb i raków,
Wiele owoców i zagranicznych przysmaków
Duże bochny serów, grzyby i wędliny
U **Karola Szulca** ten skład jedyny.

Codzień świeże! Wyborne! i tanie!
W maśle obsmażane ryby!
sztuka 10 centów!
Marynowany **węgorz** funt 80 ct., jakoteż wszelkie inne wędzone i marynowane ryby morskie jaknajtaniej poleca (650-1-2)
Karol Szulc w Krakowie,
ul. Floryańska l. 23.
Cenniki na żądanie franko rozsyłam.

KOMITET
Towarzystwa wzaj. pomocy Artystów w Krakowie

ma zaszczyt zaprosić powtórnie Szan. Członków Towarzystwa na **Ogólne Zebranie** w dniu **21 marca b. r.** t. j. w piątek o godzinie **6ej** wieczorem, w kancelaryi przy placu Dominikańskim pod L. 4 na trzeciem piętrze odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie przez Przewodniczącego.
2) Protokół z przeszłego Ogólnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie z czynności Komitetu.
4) Sprawozdanie ze stanu kasy.
5) Wybory do Komitetu uzupełniające.
6) Wybory Delegatów uzupełniające.
7) Przedstawienie nowych Członków do przyjęcia.
8) Wnioski Komitetu. (653)

Kraków, dnia 12 marca 1890 r.

Sekretarz: *Ludomir Benedyktowicz.*
Za Prezesa: *Bronisław Abramowicz.*

Ceraty wszelkiego rodzaju.
Ceny fabryczne. (598 41-)
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B pod Nr. 37.

Ważne dla pp. piekarzy!
Na zbliżające się święta zaopatrzyłem mój skład w wielki zapas 12-calowych
płyt szamotowych
w wyborowym gatunku. (592 2-3)
Adolf Hochstim,
skład materyałów budowlanych
w Krakowie, ul. Floryańska 38.

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, za flegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (516-75-)
Do nabycia w aptece „pod złotą głową"
Leona Rosnera w Krakowie.

KTO CHCE SPROWADZIĆ
prawdziwe, dobre wilańskie naturalne wina czerwone i białe,
niechaj się uda z zaufaniem do znanej oddawna firmy
ERZHERZOGLICHE KELLEREI,
Pächter Wilhelm Schuh in Villany (Ungarn)
Rozsyłka najtańszych win stołowych, tudzież najlepszych win na wety, od 50 litrów wzwyż, w beczkach, niemniej w butelkach w dowolnej ilości.
Wina te otrzymały na 6 różnych wystawach najwyższe odznaczenia. (613-24-30)
Cenniki na żądanie.

Najnowszy wynalazak!!
Złoty medal wystawy i dyplom za bardzo znaczny wywóz na cały świat. 20.000 uznań za najlepszy środek w świecie przeciw
NAGNIOTKOM, brodawkom i stwardniałej
skórze aptekarza **Antoniego Meissnera**, za którego pomocą usuniętym zostaje w 3 dniach każdy nagniotek bez bólu wraz z korzeniem znikają brodawki w 2 dniach a stwardniała skóra z podeszwy przez noc. Skutek poręczony. Środek ten sporządzony według lekarskiego przepisu (a więc żaden tajemny środek) nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków.
Do nabycia wszędzie w aptekach pudełko po 60 ct., podwójne po 1 złr., pocztą 15 ct. więcej.
Jeżeli nie ma gdzie w zapasie w każdym razie jest w głównem składzie:
w **Krakowie** w aptece K. Wiszniewskiego.
(154-19-)



Skład fortepianów
HARMONIJ I PIANIN (556-8-)
BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ
w KRAKOWIE, RYNEK główny, KRZYSZTOFORY.
Gwarancya 10-letnia! Wynajem! Sprzedaż na raty!

LOSY. (359)
Rzetelny dom bankowy **poszukuje zdolnych rzetelnych zastępców dla sprzedaży w Austryi-Węgrzech prawnie dozwolonych losów pożyczkowych** na spłaty miesięczne. Wielki zarobek, w danym razie stała pensya. Oferty pod „Loose" przyjmują **Haasenstein & Vogler** w Wiedniu.

Bardzo ważne!
100 kilogr. **siana** najlepszej jakości po złr. 3·60, tudzież **słomy** równej po złr. 3·50, mierzwy po złr. 3·20, w partyach ważących 5 cetnarów metryczn. i wyżej, jest do nabycia. W całych wagonach taniej. Zgłoszenia przyjmuje **A. Sprecher w Krakowie, ul. Dietlowska L. 56.** (503 6-6)

Leon Gałek
w Krakowie, ulica Floryańska l. 30,
poleca wyborowe (635-4-12)
męskie obuwie
po cenach przystępnych.
Modele angielskie.

Dla uniknienia fałszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku
PAPIER WLINSI
NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia KATARU,
IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.
W Paryżu u Pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.
W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (119-11-15)

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo Galicyjskie

DOM ZDROWIA
Dra Lustgartena i Wilczyńskiego

otwartym został dnia 18 lutego b. r.
w Krakowie, ulica św. Agnieszki l. 5, Dz. VII, Stradom
celem pielęgnacyi i leczenia osób dotkniętych wszelkiego rodzaju chorobami, **z wykluczeniem zakaźnych i umysłowych.**

Według orzeczeń wszystkich miejscowych, wielu zamiejscowych dzienników politycznych i czasopism zawodowych, a mianowicie *Przeglądu Lekarskiego* z dnia 22 lutego 1890 r. Nr 8: „Pod każdym względem wzorowo urządzony ten zakład, zaopatrzony we wszelkie odpowiednie przyrządy sprowadzone z najpierwszych fabryk, odpowiada wszelkim wymogom higienicznym oraz potrzebom leczniczym, urządzenie sali operacyjnej nie ustępuje w niczem najpierwszym tego rodzaju zakładom." Bezustannem naszem staraniem będzie odpowiedzieć godnie tak pochlebnej ocenie prasy, utrzymać sie na wysokości zadania i nie pozwolić wyprzedzić się żadnemu z zagranicznych bardzo drogich tego rodzaju zakładów, do których chorzy dla braku podobnych w kraju częstokroć udawać się byli zmuszeni.

Cena znakomicie wentylowanego, wykwintnie umeblowanego, oddzielnego pokoju wraz z całodziennem pożywieniem, winem, opałem, światłem, pościelą, troskliwą opieką lekarską na miejscu, wyuczoną, chętną, dzienną i nocną usługą; prawem bezpłatnego użytkowania z zakładowych łazienek, tuszów, czytelni, ogrodu i t. p. ustanawia się od 4 złr. w. a. dziennie.

Osoby nie mieszkające w Domu zdrowia mogą także korzystać za porozumieniem się z zarządem z kuracyi zimną wodą, kąpiel leczniczych, elektroterapii, przyrządu do zawieszania profesorów Charent'a i Sandteura, kąpieli parowej i t. p.

Wyjaśnień piśmiennych i ustnych udziela w każdej chwili zarząd. (589 3-26)



WINO ZAWIERAJĄCE **PEPTON**
CHAPOTEAUT
APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH

(118 9 13)

Majątki,

dzierżawy, kamienice, realności do kupna i zamiany. (634 2 4)

Majątek w Królestwie, blisko Krakowa, tanio do sprzedania lub zamiany w Galicyi.

Dzierżawa 230 mórg do wzięcia, z inwentarzem lub bez, od 1 kwiet. lub św. Jana b. r.

Kamienica II-piętr., I-piętr. i dom z ogrodem.

Rządcy, gorzelani, pisarz prowentowy i praktykant lasowy z ukończoną szkołą w Bolechowie, szukają posady od 1 kwiet.

Posyła paszporta do wizy i t. p. czynności załatwia **Biuro komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, Grodzka Nr. 30.

Zakładanie parków i ogrodów.

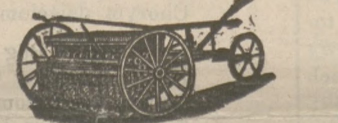
Ogrodnik, z wyższem wykształceniem, po odbytej 10-letn. praktyce w większych ogrodach zagranicą w Niemczech, Belgii i Francyi, podejmuje się zakładania w angiels., niemiec. lub mięszanym stylu, **parków, ogrodów warzywnych i owocowych** za wynagrodzeniem ryczałtowem wraz z całą robocizną lub bez niej, w Galicyi, Królestwie Polskiem i Rosyi. Informacye, opracowanie planów, podawanie projektów, wskazywanie źródeł, zaopatrzenia ogrodów w najszlachetniejsze drzewa, krzewy i kwiaty udziela za umówionem honoraryum. — Adres: **Zygmunt Wojtych w Krzeszowicach.** (499 6-10)

Kamienica

trzechpiętrowa, w Krakowie przy ulicy Grodzkiej położona, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dra Smolarskiego w Krakowie,** ul. Grodzka L. 39, I. piętro. (523-6-)

MĄKĘ KOSCIANĄ
parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.**, nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w KRAKOWIE. **O wczesne zamówienia uprasza się.** (533-5-18)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.



DRYLOWNIKI
najlepsze i najtrwalsze
dostarczają za kilkoletn poręką
UMRATH i SP.,
FABRYKA MACHIN GOSPODARCZYCH
w Pradze-Bubna.
Katalogi na żądanie darmo.
Znakomite świadectwa są do przejrzenia.
Skład (275 7 9)
we Lwowie przy ul. Grodeckiej L. 61.

Dzieła ekonomiczno-polityczne i statystyczne
Mieczysława hr. Marassé.

Kraków, drukarnia Uniwersytecka. Dzieła te tak pochlebnie przyjęte przez fachową krytykę krajową, zajmują się wyłącznie sprawami krajowemi.

„Ziemia ten warstat (powiada ś. p. autor), który ludzie przez pracę siedzibą wielkości i potęgi, lub przez opieszałość i lenistwo, lepianką nędzy i głodu uczynić mogą, jest jednym z głównych czynników produkcyi. Jeżeli gdzie, to u nas jest ona źródłem nieprzebranych bogactw, które nietylko nas utrzymać, ale jeszcze inne narody zasilać mogą. A czyż znamy tę ziemię, która nas żywi i wzbogaca?" Lecz niedość poznać ziemię, trzeba jeszcze poznać i stosunki gospodarcze tej ziemi!

Tą przewodnią myślą kierowany, rozbiera ś. p. Autor wszystkie ważniejsze sprawy, dotyczące naszego kraju ze stanowiska ekonomicznego i statystycznego. Dzieła te obejmujące 600 str druku pełne interesujących szczegółów i głębokich poglądów, nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. (Cena 4½ złr.)

Główny skład u Gebethnera i Sp. w Krakowie. — Czysty dochód przeznaczony na restauracyę katedry na WAWELU. (216-14-)

W. Krzysztofowicz w Krakowie, l. A-B
poleca
wachlarze do malowania
z drzewa orzechowego, gruszkowego i jaworowego,
po cenach najprzystępniejszych.
Na żądanie ukształtuję się wzory malowidła na takowych. (288-17-)

ANTONI SCHULZ
HANDEL WIN W KRAKOWIE
ul. Krupnicza l. 10
poleca swoje dobre ödenburskie wina naturalne, mianowicie białe butelka po 41, 60, 70 ct. i 1 złr., czerwone po 51, 60, 80 ct. i 1 złr. W beczkach znacznie taniej. (560-4-10)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (599-158-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 12—14.

(540-1)

poln. **Uprasza się o łaskawe zrobienie próby!** Notl.

Heinr. Franck Söhne
w Ludwigsburgu.



Marka ochronna.

c. k. uprzywil. fabryki
w Komotowie, w Lincu n/D, w Kaszowie,
w Czechach. w Górn.Austryi. w Węgrzech.
w Bukareszcie,
w Rumanii.

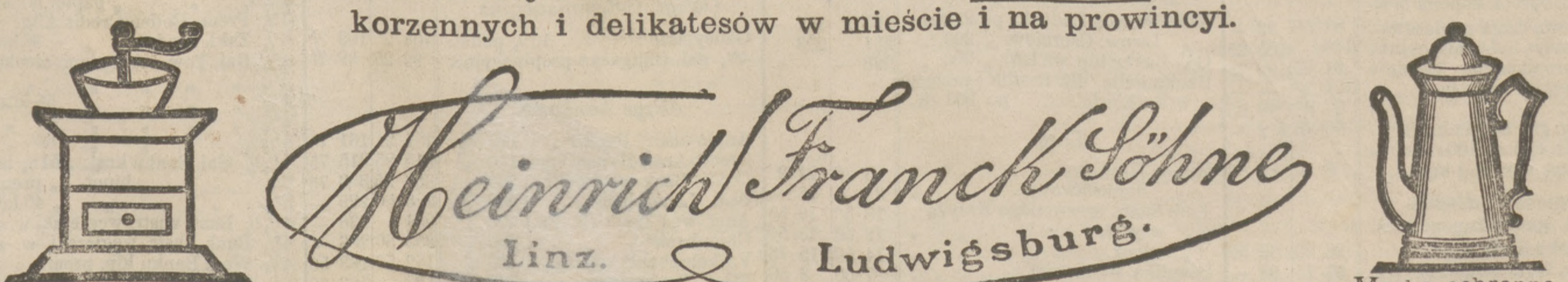
Prawdziwa Kawa Franck'a

najmocniejszy, najwięcej wydajny, przeto najtańszy

dodatek do kawy w ziarnie!

Do czarnej kawy: na **4** łyżeczki kawy w ziarnie — **1** łyżeczka kawy Franck'a
„ białej „ **3** „ „ — **1** „ Franck'a

Zawsze w świeżym stanie do nabycia we wszystkich handlach korzennych i delikatesów w mieście i na prowincyi.



Heinrich Franck Söhne
Linz. Ludwigsburg.

Marka ochronna. Marka ochronna.

D. 4388 F. 90 l. J. F. E. L.

Uprasza się o łaskawe zrobienie próby!